Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

Dzisiejszy numer zawiera 10 stron.

REPUBLIKA

ROK II. | ŁODZ, NIEDZIELA 13 LIPCA 1924 r. | NUMER POJEDYNCZY 15 GROSZY | № 189

REDAKCJA I ADMINISTRACJA, PIOTRKOWSKA 49.
TELEFONY: REDAKCJI 27-24, ADMINISTRACJI 22-14.

WYDANIE PORANNE.

GODZINY PRZYJĘC REDAKCJI 6—7 POPOŁUDNIU
REKOPISÓW NIEZAMÓWIONYCH NIE ZWRACA SIĘ



Człowiek, który dziś najciszej w Łodzi pracuje...

Przedstawiciele Łodzi u p. Grabskiego

Premjer obiecał przyjść z pomocą głodnemu robotnikowi, który dostanie na dzień aż 70 groszy zapomogi.

Poruszano również sprawę uruchomienia „Widzewskiej Manufaktury"; pomocy dla bezrobotnych pracowników intelektualnych.

Warsz. kor. „Republiki" telefonuje:

U premjera Grabskiego bawiła wczoraj delegacja złożona z przedstawicieli robotniczych urgupowań w Sejmie N. P. R., P. P. S. i Ch. D. Brali wniej udział posłowie Waszkiewicz, Michalak, Piotrowski, Bitner oraz przedstawiciele wszystkich związków zawodowych łódzkich i reprezentacja magistratu m. Łodzi.

Delegaci przedstawili nad wyraz groźne położenie na tle kryzysu w Łodzi, które doszło w wyniku bezrobocie.

Stwierdzono, że w Łodzi jest 40.000 zupełnie bezrobotnych i przeszło 50.000 pracujących od 1—3 dni w tygodniu.

Ogół robotniczy znajduje się w okresie głodowym. W wielu wypadkach stwierdzono, że robotnicy odżywiają się obierkami od kartofli. Delegacja prosiła premjera Grabskiego o przyśpieszenie wypłat zapomogowych dla bezrobotnych, celem przyjścia choć z częściową pomocą robotnikom.

Premjer uwzględniając groźne położenie przyrzekł, że już w b. tygodniu poleci z funduszu dla bezrobotnych wypłacić zapomogi za pośrednictwem ciał samorządowych. Wypłata zapomóg będzie dokonywana w wysokości dopiero co uchwalonej ustawy o bezrobociu, która dzięki skandalicznemu zachowaniu się posłów włościańskich z „Wyzwolenia" takie dobrodziejstwa daje bezrobotnym: samotny bezrobotny pobierać będzie od 70—80 groszy, robotnik zaś z rodziną pobierać będzie najwyżej zł. 1.30.

Przedstawiciel związku klasowego p. Danielewicz zwrócił uwagę premjera na konieczność uruchomienia „Widzewskiej Manufaktury", która po znanym zajściu z p. Konem stoi nieczynna, przyczem 6 tysięcy ludzi pozbawionych zostało pracy. Delegacja zwróciła również uwagę na los bezrobotnych pracowników umysłowych, których na bruku łódzkim znajduje się około 4.000. Ci ostatni nie mogą korzystać z ustawy o bezrobociu. Premjer przyrzekł w tej sprawie wydać oddzielne rozporządzenie.

Witos pragnie obalić Grabskiego,

ale niepodoba to się posłowi Rusinkowi,

który grozi nową parcelacją „Piasta".

Warsz. kor. „Republiki" telefonuje:

Na wczorajszym posiedzeniu klubu „Piasta" b. premjer Witos oświadczył, iż pragnie na jesieni dokonać silniejszego ataku na rząd i w tym celu rozpoczął pertraktacje z innymi stronictwami Przeciw temu kategorycznie zaprotestował poseł Rusinek, za którym opowiedziało się 8 posłów. Poseł Rusinek oświadczył, że polityka „Piasta" wobec rządu Grabskiego polega na nieszczerości i p. Witos swą polityką utrąci sanację skarbu.

Wobec tego mówca zgłosił votum separtum z zapisaniem do protokółu. P. Kiernik zapytał p. Rusinka czy votum seperatum składa w Sejmie w mniemaniu że istnieje ciało wyższe ponad klub poselski. Poseł Rusinek odpowiedział, że składa votum separatum gdyż nie chce brać odpowiedzialności za intrygi klubu.

Poseł Brodacki wystąpił gwałtownie przeciw posłowi Rusinkowi.

P. Rusienl (z miejsca): Ten pan mówi zagłośno. Mam wrażenie, że p. Witos za nim zdąży rozparcelować „Wyzwolenie" rozparceluje przedtem własny klub.

Gen. Sikorski u prezydenta Wojciechowskiego.

Minister spraw wojskowych generał Sikorski bawił w Spale dnia 10 lipca w celu omówienia z panem prezydentem Rzeczypospolitej najważniejszych aktualnych zagadnień wojskowych. Między innemi pan prezydent Rzczplitej wysłuchał sprawozdania ministra w sprawach przemysłu wojennego. Zostały również omówione główne zasady rewizji organizacji pokojowej armji, której plan ostateczny ustalony będzie w najbliższych tygodniach.

Wreszcie pan prezydent zaaprobował wniosek ministra spr. wojskowych wprowadzenia pewnych poprawek obecnego umundurowania, a to celem wprowadzenia przejściowego munduru odświętnego. Rozważana była również sprawa uposażenia oficerów i podoficerów armji.

Dyskusja nad amnestją w parlamencie francuskim.

Polska Agencja Telegraficzna.

Paryż, 12 lipca.

Po podjęciu obrad przerwanych z powodu zajścia z komunistami izba odrzuciła 425 głosami przeciw 33, projekt Mer ty'ego w sprawie ogólnej amnestji. Przyjęto natomiast artykuł pierwszy, udzielający amnestji za wszystkie wykroczenia popełnione na tle wyborów, na tle konfliktów na pracę. Dalszy ciąg obrad jutro.

Polska nie przystąpi do Małej Ententy.

Polska Agencja Telegraficzna.

Wiedeń, 12 lipca.

„Neue Freie Presse" ogłasza rozmowę swego korespondenta praskiego z polskim charge d'affaire dr. Baderem, który oświadczył, że jest informowany przez 3 ministrów spraw zagranicznych o przebiegu rokowań. Polska ma z małą ententą tylko pewne wspólne interesy, które wymagają wymiany myśli. O przystąpieniu Polski do małej tenteny nie może być mowy.

WANDERWELL APROBUJE POLITYKĘ HYMANSA.

Bruksela, 12 lipca.

Polska Agencja Telegraficzna.

Przywódca socjalistyczny Vanderwell wyraził zadowolenie, że rząd belgijski przyjął pierwszy konkluzję rzeczoznawców i oświadczył, że partja socjalistyczna aprobuje w całości politykę zagraniczną Hymansa.

Czy to pomoże?

Chwilowe złagodzenie konfliktu na G. Śląsku.

Warszawa, 12 lipca.

Polska Agencja Telegraficzna.

W związku z wymówieniem pracy we wszystkich zakładach przemysłowych na polskim Górnym Śląsku delegowani zostali główny inspektor pracy pan Kloft oraz naczelnik wydziału górnośląskiego ministerstwa przemysłu i handlu inż. Cybulski celem pośredniczenia w zatargu.

Po kilku konferencjach ze zwizkiem przemysłowców górniczych i hutniczych oraz organizacjami robotniczemi udało się delegatom rządowym niebawem groźny zatarg w dużym stopniu złagodzić, a mianowicie termin wymówienia pracy we wszystkich zakładach został odroczony o cały tydzień.

W międzyczasie rządowa komisja rzeczoznawców zdoła swe prace ukończyć przynajmniej o tyle, o ile chodzi o położenie co do przemysłu hutniczego.

Na podstawie raportu komisji rzeczoznawców rząd będzie mógł poczynić niezbędne zarządzenia, które złagodzą przesilenie gospodarcze na Górnym Śląsku.

Termin wymówienia pracy w kopalniach upływa dopiero z końcem lipca. Organizacje robotnicze doceniając trudne położenie gospodarcze uzależniły dalsze swoje postępowanie od wyników prac komisji. Wobec tego niebezpieczeństwo zatargu narazie nie grozi.

—xx—

Zjazd szefów wydziałów prasowych państw nadbałtyckich.

Warszawa, 12 lipca.

Polska Agencja Telegraficzna.

W wykonaniu jednej z uchwał, powziętych na konferencji warszawskiej ministrów spraw zagranicznych Estonji, Łotwy, Finlandji i Polski w lutym r. b. odbędzie się w Warszawie dnia 14, 15 i 16 b. m. zjazd szefów wydziałów prasowych i propagandy tych 4-ch państw.

Na konferencji omawiane będą sprawy technicznej i organizacyjnej współpracy wydziałów prasy i propagandy ministerstw spraw zagranicznych tych 4-ch krajów, oraz ułatwień w dziedzinie wymiany intelektualnej, kulturalnej i gospodarczej w dziedzinie ułatwień kolejowych, pocztowych, telegraficznych, radjo telegraficznych i telefonicznych oraz turystyki i sportu. Przedmiotem konferencji będzie również sprawa porozumienia wzajemnego odnośnie organizacji dla odbycia zjazdów dziennikarzy w 4-ch stolicach kolejno.

Prześladowanie ludności żydowskiej na Litwie.

Kłajpeda, 12 lipca.

Z Kowna donoszą, że wśród ludności żydowskiej panuje wielkie rozgoryczenie z powodu nacjonalistycznego kursu nowego rządu kowieńskiego wobec mniejszości.

Minister dla sprawy żydowskiej Rosenbaum, który już w styczniu podał się do dymisji i pełni swe obowiązki tymczasowo, aż do zamianowania przez prezydenta zastępcy, nie jest przez prezydenta zapraszany na posiedzenia rady ministrów.

Kategoryczne żądanie p. Rosenbauma żeby go nareszcie zwolniono z pełnionych obowiązków pozostaje bez odpowiedzi.

Jak słychać, rząd kowieński świadomie dąży do zupełnego zagmatwania pojęć o prawach mniejszości narodowościowych, aby mógł w odpowiedniej chwili stworzyć nowy stan rzeczy jednym ciosem.

LORD PARMOORE O PRZYSTĄPIENIU NIEMIEC DO LIGI NARODÓW.

Polska Agencja Telegraficzna.

Berlin, 12 lipca.

W oświadczeniu złożonym korespondentowi „Soz. Parlamentarische Dienst" w sprawie przystąpienia Niemiec do Ligi narodów lord Parmoore oświadczył między innymi, że przystąpienie Niemiec do Ligi narodów umożliwi Rzeszy niemieckiej intensywniejsze zajęcie się losami Niemców w odstąpionych na mocy traktatu wersalskiego w terytorjach.

Rewelacje o gadzinowym funduszu Mussoliniego

są przyczyną terroru prasy włoskiej przez rząd.

Zurych, 12 lipca.

Zniesienie wolności prasy przez Mussoliniego — jak z Rzymu donoszą — zostało spowodowane sensacyjnemi rewelacjami prasy o tajnych funduszach rządu faszystowskiego. Okazało się, że Mussolini podniósł sobie t. zw. fundusz gadzinowy z miljona lirów na prawie trzy miljony na rok 1924-25. Mussolini uczynił to za pomocą dekretu z „mocą prawa", aczkolwiek przyrzekł, że takich dekretów nie będzie już więcej wydawał, oby dać parlamentowi możność kontroli nad wydatkami rządu.

W innej pozycji funduszu dyspozycyjnego podniósł sobie Mussolini sumę rozporządzalną z miljona na 2,450.000. Wreszcie tym samym nielegalnym sposobem „dekretu" zostały podniesione fundusze na wynagrodzenie konfidentów policyjnych do 650.000 lirów.

Prasa wspominała o tych funduszach w związku z olbrzymiemi sumami, jakie znaleziono w banku na rachunek Filipellego i Marinellego, który jest oskarżony o wypłacenie „czekistom" wielkiej sumy za zamordowanie Matteottiego. Pieniądze miały być wypłacone na ręce Duminiego. Mussolini postanowił skrępować prasę tak, aby bez zezwolenia cenzury nie mogła ogłaszać takich szkodliwych faszyzmowi informacji.

Zurych, 12 lipca.

Jak piszą z Rzymu, przyczyną, że redaktorzy głównych pism opozycyjnych zagrozili podaniem się gremialnie do dymisji jest jeden artykuł ustawy kneblowej przeciw prasie, postanawiający, że prefekci mają w pewnych warunkach prawo dawać dymisję redaktorom odpowiedzialnym. Jeżeli dziennik parokrotnie zostanie skonfiskowany, wówczas prefekt usuwa redaktora.

Związki dziennikarskie założyły uroczysty protest i zwołują zebrania, aby odnieść się do prasy całego świata przeciw takiemu uzależnieniu publicystyki od rządu.

Pisma szwajcarskie zauważają, iż Mussolini powinien już pójść zupełnie za przykładem Lenina i zawiesić wszystkie pisma, z wyjątkiem faszystowskich.

Rzym, 12 lipca.

Wielka onegdajsza katastrofa w Messynie pozbawiła 1.500 osób dachu nad głową. Pożar pochłonął 200 domów mieszkalnych. Skonstatowano, że sprawcami pożaru są uczniowie jednej z messyńskich szkół normalnych, którzy oburzeni na surowość przewodniczącego komisji egzaminacyjnej, wyrazili swe niezadowolenie według wzorów faszystów podpalając budynek szkolny. Pożar rozszerzył się szybko na przyległe domy mieszkalne.

Ostatnie dni procesu krakowskiego

Obrona żąda osobistego stawiennictwa „arcyksięcia" Kiernika.

Kraków, 12 lipca.

Na wstępie obrad przewodniczący na życzenie szefa prokuratorji zwrócił się do sprawozdawców pism z oświadczeniem, że jedno z pism krakowskich zamieściło notatkę zawierającą aluzję skierowane bez dostatecznych powodów do zastępcy generalnej prokuratorji, prosi więc o zaprzestanie podobnych wystąpień.

Następnie zabrał głos prokurator Hubel i oświadczył, że otrzymał od exmin. Kiernika list i odpis uchwały rady min. który może być odczytany, przyczem powiedział: gdyby obrona zażądała przesłuchania p. Kiernika, to zgadzam się na to.

Dr. Heski: Na odczytywanie listu prywatnego p. Kiernika nie zgadzamy się. Pisanie „listów świadczących" przysługiwało tylko książętom, na szczęście ich nie mamy. Proszę o osobiste wezwanie arcyksięcia Kiernika do sądu.

Senator Zubowicz: Proszę również o wezwanie byłego ministra sprawiedliwości p. Nowodworskiego, gdyż on mógłby treść listu skorygować i może stwierdzić że rozporządzenie o zebraniach publicznych było tylko przygotowane dnia 3 listopada, lecz ogłoszone nie zostało.

Dalej przesłuchiwano świadków, pierwszego d-ra Missonę oraz p. Kun- Funkelsterna, płatniczego w kawiarni „Elite".

Świadkowie ci, równie jak paru następnych nie wnoszą nic istotnego do sprawy.

Nr. 189 **REPUBLIKA** 13 lipca 1924

Zapłata za własną głupotę.

Niespełna jeszcze pół roku temu, rozgłośnie obijała się po świecie t. zw. sprawa rosyjska. Pomijając poszczególne fazy i perypetje polityczne, dotyczące Rosji, w całej Europie odczuwało się jakąś wyraźną tęsknotę do wciągnięcia w orbitę powszechnych interesów tego olbrzymiego i bogatego kraju, oddzielonego od reszty świata jakimś dziwnym murem różnic ideowych, filozoficznych, historycznych i gospodarczych. Dążenie to było tak silne, że odbiło się echem nawet w Polsce. Zaczęto u nas powoli przebąkiwać o tym, iż dobrze byłoby nawiązać z Rosią normalne stosunki handlowe' a bodaj, czy nie byłoby to jedyne wyjście z trapiących nas dolegliwości kryzysowych.

Po pewnym czasie uciszyło się wszystko. W Polsce, jeśli słyszy się o stosunkach z Rosją, to chyba z okazji burdy ulicznej w Warszawie pomiędzy urzędnikiem poselstwa bolszewickiego a innym przechodniem. W Paryżu — cicho, choć spodziewano się powszechnie, że nowy rząd Herriota pójdzie za przykładem Mac Donalda, którego pierwszym czynem było uznanie de jure Sowietów. W Londynie — konferencja z bolszewikami utknęła na martwym punkcie i można już z góry przesądzić, że zawiedzie pokładane nadzieje i zaufanie. Popsuły się dawniej bardzo ścisłe stosunki rosyjsko-niemieckie od czasu wdarcia się policji berlińskiej do gmachu sowieckiej misji handlowej. W Rzymie — zaniedbano zupełnie tak niedawno jeszcze rozgłośne dyplomatyczne zwycięstwo zadarcia traktatu z Rosją, a Mussolini ma zbyt wiele do czynienia z zachowaniem spokoju wewnątrz kraju, aby mógł puszczać się na niepewne i ryzykowne wody międzynarodowych eksperymentów.

Jednym słowem — dookoła imienia rosyjskiego uczyniła się nagle wielka, znacząca cisza.

Rzecz była do przewidzenia. Jeśli od kilku lat mówi się o pacyfikacji i odbudowie Europy po ruinie wojennej o porozumieniu ludów, to w opinji przeciętnej jest to jakiś ideowy prąd, przepojony hasłami humanitarności i troską o dobrabyt powszechny. W istocie chodzi zgoła o co innego. Wojna poczyniła olbrzymie wyłomy w bogactwach społecznych starego świata i braki te dają się boleśnie odczuwać. Trzeba koniecznie znaleźć kogoś, ktoby za całe to zniszczenie zapłacił. Próbowano i probuje się zwalić ciężar na Niemcy, które nie mają do tego najmniejszej ochoty, a zresztą, same wycieńczone i zbiedzone, są fizycznie wprost niezdolne do zbyt wysokich świadczeń. Pozostaje Rosja z jej niezmierzonemi a niezagospodarowanemi bogactwami, które dałyby się świetnie wyzyskać przez zasobne w kapitał państwa To też tak zwana organizacja odbudowy Europy nie jest niczem innem, jak obmyśliwaniem środków wspólnej eksploatacji Rosji. Myśl wyszła od Lloyd George'a i jej najoczywistszym wcieleniem była konferencja w Genui w r. 1922, która zakończyła się właściwie separatywnym traktatem w Rapallo, między Rosją a Niemcami, pragnącemi wzamian za wszystkie upokorzenia, doznane od r. 1918 wyrwać się z solidarności wszystkich państw kapitalistycznych i rzucić się na eksploatację Rosji na własną rękę. Eksperyment był niebezpieczny i obliczony na długi czas. Tymczasem spostrzeżono się w Berlinie po uznaniu sowietów przez W. Brytanję i po wyborach francuskich, iż ententa może obecnie bez niemieckiej pomocy wejść w porozumienie gospodarcze z Rosją. W tej bardzo poważnej obawie Niemcy wymyśliły niezdarny trick (dyplomacja niemiecka zawsze znana była ze swej „zręczności"!): wdarcie się do poselstwa sowieckiego i rezultat rewizji miał być dla Europy dowodem, iż wszelkie umowy z Rosją są dla niej tylko pretekstem i płaszczykiem dla prowadzenia komunistycznej propagandy. Stąd płynąć miał wniosek, obrzydzający polityce angielskiej i p. Herriot pertraktacje z Moskwą. Naturalnie, iż gra była zupełnie jasna i należało jaknajszybciej wycofać się z niewygodnej sytuacji.

Obecnie konferencja londyńska wraca do starych koncepcji genueńskich z tą tylko różnicą, iż zarówno Niemcy, jak i Francja przekonały się w międzyczasie iż cały czas błądziły po fałszywych drogach. Gdyby koncepcje Lloyd George'a były zrozumiane i wykonane w r. 1922, świat zaoszczędziłby sobie dwu lat ciężkiej walki i olbrzymich strat. Zaoszczędziłby sobie i tej najpoważniejszej straty iż świetna dyplomacja bolszewicka najprędzej połapała się w sytuacji i nadzwyczaj umiejętnie wyzyskała nieporozumienia państw kapitalistycznych. Rosja nie jest już dziś objektem rokowań międzynarodowych, ale bardzo silnym subjektem, z którego wolą i poglądem trzeba się już dziś poważnie liczyć. Rzecz zrozumiała, jak utrudnia to negocjacje w sprawie t. zw. pacyfikacji i odbudowy Europy. I dlatego właśnie tak dziś wszędzie cicho o sprawie rosyjskiej: co można było dwa lata temu, gdy radził genjalny Lloyd George dostać darmo, za to dziś trzeba drogo płacić. Jak zwykle, płaci się drogo za własną — głupotę.

Czesław Ołtaszewski.

Degeneracja parlamentu gdańskiego.

Gdańsk, w lipcu.

Od pewnego już czasu Gdańsk ma ustabilizowaną walutę, ale nie może sobie tak łatwo dać rady z własnym rządem i nie może go ustabilizować.

A przyznać trzeba, że przebieg kryzysu jest wielce pouczający i rzuca charakterystyczne światło na ustosunkowanie się pewnych sfer gdańskich w stosunku do Niemiec.

Rozbicie i rozproszenie na partje i partyjki doprowadzić musi w końcu do demagogji parlamentu gdańskiego, do zupełnego bezładu w polityce gospodarczej Gdańska.

Od dość dawna już psuje się coś w państwie wolnego miasta, a ludziom stojącym u steru, lub chcącym odgrywać pewne znaczenie polityczne, rządy dobrze się dały we znaki.

Koalicja środka, która była niejlepszem wyjściem z tej sytuacji, natrafiła już przy tworzeniu się na powżane trudności ze strony obozu mieszczańskiego. Stworzenie takiego bloku udało się jednak dzięki temu, że powstała nowa frakcja t. zw. niemieckich socjalistów, oraz nastąpił rozłam w łonie liberalnego centrum. Wobec całego szeregu posunięć kierowników najsilniejszych partji a mianowicie nacjonalistów niemieckich i „Partji Niemieckiej", którzy powodowali się przeważnie pobudkami osobistemi — wycofali oni swych przedstawicieli z rządu i i w ten sposób zamiast koalicji, powstał rząd mniejszości. Z początku socjaliści niemieccy zachowywali w stosunku do rządu przychylną neutralność, a i partja niemiecka nie występowała ze zbyt gwałtowną opozycją. Ale już w początkach maja rozpoczęły się awantury.

Waśnie i porachunki na tle osobistem pomiędzy senatorami partji niemieckiej i nacjonalistami, kampanja prasowa, prowadzona w sposób brutalny i ordynarny awantury w parlamencie — rozpętały prawdziwą burzę.

Rząd udzielił wówczas wyjaśnień na zarzuty poczynione pewnym senatorom, ale wyjaśnienia te nie rzuciły światła na machinacje tych ludzi, któremi też i opinja zaczęła się interesować. Utworzono wprawdzie specjalną komisję dla zbadania zarzutów, ale skład tej komisji wykluczał sprawiedliwość przeprowadzenia śledztwa.

Dla tego właśnie prace tej komisji nie dały pozytywnych rezultatów, jakkolwiek, zupełnie przypadkowo wydobyły nie jeden ciekawy szczegół na światło dzienne.

Sprytnie redagowane protokuły luźne uwagi i inne drobiazgi umożliwiły stwierdzenie faktu, że senatorowie nie byli znowu tak bardzo bez winy.

I byłoby może wszystko dobrze: rząd przetrzymałby może te ataki, gdyby nie działalność pana Maiera.

Pan Maier był wachmistrzem policji i jako deputowany partji niemieckich socjalistów nie zabierał nigdy głosu w obradach.

Socjaliści niemieccy, którzy będąc w liczbie 7-miu mieli już prawo utworzenia frakcji, dali sobie uroczyste słowo, że w razie zmiany swych przekonań złożą mandaty.

Maier, ktry z powodu pewnych „masowych" nieporozumień popadł w konflik z towarzyszami frakcyjnemi, nie chciał złożyć mandatu.

Wstąpił poprostu do partji o tendencjach mocno kapitalistycznych, do „Niemieckiej ludowej partji Gdańskiej", a w ten sposób osiągnęła ona z kolei liczbę 7-miu członków niezbędnych dla utworzenia swej frakcji.

Ten brak spowodował przejście do gwałtownej opozycji socjalistów niemieckich.

Wytworzył się wskutek tego wśród partji gdańskich zupełny bigos, a wiceprzewodniczący senatu oświadczył, że senat gotów jest ustąpić. Wobec tego lewica, a właściwie socjaldemokraci rozpoczęli kroki celem stworzenia nowego rządu. Zdawało się z początku, że ustalony program koalicji znajdzie poparcie centrum i umożliwi utworzenie rządu większości. W ostatniej chwili jednak centrum wysunęło pewne żądania i koncepcja lewicy upadła. Wytworzyło się w ten sposób błędne koło.

Dzięki przypadkowi jednak rząd został uratowany, pomimo, że nie posiadał większości. Podczas głosowania nad kotum zaufania poczynił senat pewne ustępstwa i koncesje na rzecz partji niemieckiej, a wobec tego w ostatniej chwili głosowali oni za votum zaufania. Narazie więc senat, w którym nacjonaliści prym wodzą, został uratowany i jeszcze pewien czas będzie wiódł suchotniczy żywot.

Doprowadzić to musi do konsolidacji sił opozycji, która, tak jak lewica w sejmie, nie ma wyraźnego i zdecydowanego programu, tak że w ostatniej chwili tworzą się dziwne sytuacje, które umożliwiają rządowej mniejszości przeprowadzenie planów.

Wobec wysuwających się jednak na pierwszy plan zagadnień gospodarczo-ekonomicznych „polityczny" senat będzie w końcu zmuszony opuścić wygodne fotele.

Sytuacja obecna jest bowiem nie do zniesienia.

Socjaldemokraci zostali znowu usunięci w szeregi opozycji a im właśnie należała się rola pozytywnych twórców, ponieważ oni reprezentują robotników inteligencję pracują wolnego miasta.

Rozdrobnienie i rozproszkowanie opozycji w Gdańsku skończyć się musi z chwilą gdy senat okaże się całkiem niezdolny do sprostania zagadnieniom twórczej pracy w dziedzinie rozwoju stosunków ekonomicznych. Ale opozycja nie czyni nic, albo prawie nic, aby ten proces powolnego rozkładu przyspieszyć — a to jest jej główną winą wypływająca z niedających się niczem usprawiedliwić bezczynności.

WM.

Syndykat prasy zagranicznej postawił ultimatum rządowi niemieckiemu.

Berlin, 12 lipca.

Specjalna służba telegraficzna „Republiki"

Syndykat prasy zagranicznej, liczący 150 członków, reprezentujących 25 narodowości, doręczył wczoraj rządowi niemieckiemu ultimatum, w którem żąda dla przedstawicieli prasy zagranicznej niektórych ulg w formalnościach paszportowych, podatkowych i innych, którym podlegają cudzoziemcy w Niemczech. Syndykat grozi zupełnem zerwaniem zarówno oficjalnych, jak towarzyskich stosunków z władzami niemieckiemi, o ile żądania jego nie będą uwzględnione.

Ultimatum wywołało wielką sensację w wieczornej prasie, pisma konserwatywne, jak np. „Boersen Zeitung" wzywają rząd do wygnania wszystkich zagranicznych korespondentów z Niemiec.

Otwarcie konferencji Małej Ententy.

Praga, 11 lipca.

Polska Agencja Telegraficzna.

Czechosłowackie biuro prasowe ogłosiło dzisiaj po pierwszem posiedzeniu państw małej ententy następujący komunikat: Pierwsze posiedzenie ministrów spraw zagranicznych państw małej ententy odbyoł się o godz. 3 min. 7 po południu w gmachu ministerstwa spraw zagranicznych. Podczas 1-go posiedzenia ministrowie spraw zagranicznych omówili w pierwszym rzędzie wszystkie zagadnienia polityki zagranicznej obchodzące państwa małej ententy i stwierdzili z zadowoleniem zupełną zgodność swoich intencji poglądów.

GDAŃSK GRA NA ZNIŻKĘ ZŁOTEGO.

Gdańsk, 12 lipca.

Agencja Wschodnia

„Gazeta Gdańska" donosi o wrogiej spekulacji przeciwko złotemu polskiemu.

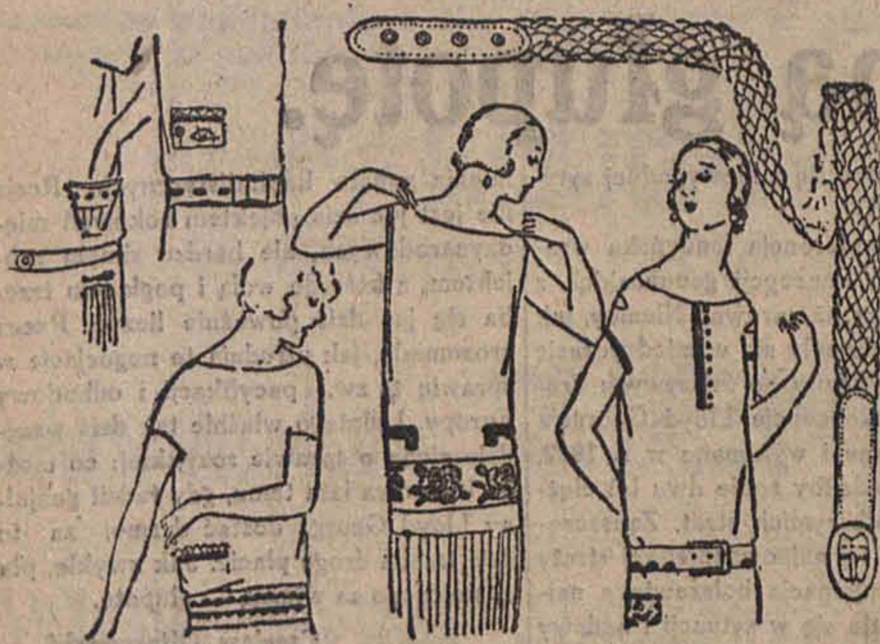
„Od kilku dni — pisze gazeta — daje się zauważyć w Gdańsku usiłowania kursu złotego polskiego. Różne mniejsze banki i kantory wymiany wzięły sobie za zadanie ratowanie swych opustoszałych kas spekulacją na złot.. Podróżnym przybywającym z Polski, płacą za 100 zł. 106 guldenów, podczas gdy przeciętny kurs faktyczny wynosi guldenów 111.

Niemieccy spekulanci tłumaczą to rzekomym spadkiem pieniądza polskiego i wywołuję tego rodzaju postępowaniem wśród nieuświadomionych pewien popłoch.

Gazeta wzywa czynniki polityczne do jaknajszybszej energicznej akcji przeciwko sztucznemu obniżaniu spekulacyjnemu waluty polskiej.

ŚWIAT MODY

„REPUBLIKA"
Łódź
13 lipca 1924







Paryż, w lipcu.

Długa jedwabna bluzka z kieszonkami tworzy bardzo ładną i harmonijną całość z plisowaną spódniczką. Kołnierze, bądź sztywne, bądź też leżące oraz paski z plecionej lub wytłaczanej skóry stanowią ornamentacyjną całość. Zwrocić należy uwagę, iż pasek nie powinien obejmować figury, lecz raczej opadać na biodra, aby linja stanu była luźna i pełna. Są te, naturalnie, akcesorja strojów domowych i przeniesienie ich na suknie wizytowe byłoby w złym tonie.

W strojach spacerowych i wieczorowych miejsce futer w tym roku zajęły pióra strusie. Z płaszczem z crepe de Chine idą one najlepiej w parze.

Tak w obecnej porze roku praktyczne, wygodne i użyteczne stroje sportowe rozpowszechniły się w roku bieżącym kolosalnie. Jako materjał używany jest bardzo lek[illegible] welna najczę[illegible] biała, przybrana czerwonym jedwabiem.



Pierwsze przygrywki do konferencji londyńskiej

Herriot o planie Daves'a.—Czy Niemcy wezmą udział w konferencji.—Mussolini nie jedzie.

Paryż, 12 lipca.
Polska Agencja Telegraficzna.

W dalszym ciągu swego przemówienia wygłoszono w senacie Herriot wyraził pogląd, iż plan proponowany przez Bonar Lawa był lepszy od planu Davesa, gdyż dawał lepsze rozwiązanie odnośnie do długów międzysojuszniczych, które łączyły się z kwestją odszkodowań.

Jeżeli sprawa długów międzysojuszniczych nie zostanie w należyty sposób uregulowana należałoby być może — mówił Herriot — domagać się nowego planu rozwiązania tej sprawy, który byłby korzystniejszy dla Francji i stanowił uzupełnienie planu Davesa.

Wczoraj w izbie gmin oświadczył Mac Donald, iż niemożliwe jest łączenie sprawy długów miedzysojuszniczych z planem, jednak rzeczoznawcy finasowi mogliby znaleźć odpowiednie rozwiązanie tego zagadnienia, traktując je oddzielnie. Zdaniem Herriota mogłoby doprowadzić do bardzo pomyślnych rezultatów. Poruszając w swej mowie sprawę ewakuacji lewego brzegu Renu, Herriot potwierdził deklarację złożoną przez rząd Poncarego zaznaczając, iż dobitnym wyrazem jego poglądów jest obecność generała Nollet w obecnym składzie rządu. Kończąc te przemówienie, Herriot powiedział, iż najlepszym rozwiązaniem całej sprawy jest osiągnięcie bliskiego porozuminia z Anglją, które zmuszając Niemcy do pokojowego wykon[illegible] zobowiązań pozostawiałoby jednak słuszne prawa Francji nie tknięte.

W odpowiedzi nad porządkiem dziennym senat 279 głosami przeciw 17 wyraził votum zaufania Herriotowi.

NADZIEJE NIEMIECKIE.

Berlin, 12 lipca.

Z kół urzędowych donoszą, że Mac Donald nadesłał na Wilhelmstrasse notę z zawiadomieniem, że Niemcy będą wezwane do podpisania protokułu obrad konferencji londyńskiej. Nota zwraca uwagę rządu niemieckiego, że powienien on przedłożyć Reichstagowi natychmiast ustawy o wykonaniu planu Dawesa. Przedłożenie powinno nastąpić jeszcze przed otwarciem konferencji londyńskiej.

Paryż, 12 lipca.

„Le Temps" przypuszcza, że jeżeli reprezentanci Niemiec będą wezwani na konferencję londyńską, to dopiero piąte go lub szóstego dnia, gdy alianci ukończą swoje obrady i ustalą porozumienie. Niemcy byliby w takim razie wezwani na 21 lub 22 lipca.

Berlin, 12 lipca.

„Vossische Zeitung" donosi z Londynu z kół rzekomo dobrze poinformowanych, że konferencja londńska po obradach między sojusznikami w Londynie zostanie przeniesiona do Paryża, gdzie Niemcy zostaną zaproszone jako równorzędnie uprawieni.

Przypuszczają ogólnie, że konferencja w myśl wniosku angielskiego oznaczy ścisłu termin dla Niemiec, Francji i Belgji co do zupełnego zrealizowania planu Dawesa. — Anglja obstaje przy tem, aby konferencja uchwaliła też, że na przyszłość wykluczona będzie w kwestji reparacyjnej samoistna akcja któregokolwiek z sojuszników.

IZBĄ GMIN ZAJMIE SIĘ KONFERENCJĄ.

Londyn, 12 lipca.

Dalszy ciąg debaty o konferencji londyńskiej odbędzie się w izbie gmin w poninedziałek. Z kół zbliżonych do Labour Party słychać, że zdania w partji są podzielone. Niektórzy mówcy stronnictwa mają wystąpić przeciw koncesjom poczynionym przez Mac Donalda w Paryżu.

Zachodzi możliwość, że jest to gra ukartowana, aby sprawić wrażenie, że Francja dostała w istocie wielkie koncesje, lub aby umocnić stanowisko Mac Donalda na konferencji.

MUSSOLINI ZOSTAJE W RZYMIE.

Paryż, 12 lipca.

Według otrzymanych tu wiadomości, Mussolini wyśle na konferencję londyńską ministra skarbu de Stefaniego. Ze względu na sytuację wewnętrzną Mussolini nie będzie zapewnie mógł wbrew udzielonemu Mac Donaldowi przyrzeczeniu, wziąć udziału we wrześninowej sesji Ligi narodów w Genewie.

Zawadolf Gnojwerst Knowaczyński.

Szkic biograficzny.

W jednym ze swoich ostatnich procesów prasowych oświadczył p. Nowaczyński, że nie może wyrzec się swojego jaskrawego stylu, ponieważ ten stanowi jego indywidualność a nadto znajduje się w harmonji z ogólnem obniżeniem poziomu prasy europejskiej po wojnie. Czy p. Nowaczyński sądzi, że inni, gdyby zechcieli, nie potrafiliby zniżyć się do jego „indywidualnego" tonu? I co powiedziałby, gdyby ktoś zastosował do niego ów obniżony styl europejski", np. w takiej napół—fantastycznej próbce biografji literackiej.

Pisujący pod głośnemi pseudonimami lorda or Bissness Zbitpyskes'a, hrabiego Chenapan i barona Schelma Zawadolf Gnojwert Knowaczyński urodził się w Łgalicyjskim miasteczku Szantażowo, leżącym obecnie w powiecie Wścieklickim województwa Grosznibskiego. Przyszedł na świat w sam dzień żydowskiej Chanuki, jakkolwiek natychmiast krzykiem pourodzinowym zaprotestował przeciw tak przykrej dla niego koincydencji temporalnej. Powiła go zgwałcona pod szubienicą przez Interes Materjalny Muza Złowonnej Satyry w okrutnych boleściach, zmaksymowanych przez to, że jej drogi szczeniak pogryzł jej wnętrzności wyrosłemi już w łonie matczynem nad miarę wielkimi kłami. Świadkowie naoczni opowiadają, że niezwykły swój genjusz objawił Zawadolfek przy samem przyjściu na świat osobistem przegryzieniem pępowiny. Poczem wczepił się zębami w rękę akuszerki, protestując przeciw obmyciu go w kąpieli, którą w halucynującej wyobraźni uważał za mikwę.

Wiadomości o pierwszych latach życia obecnego redaktora „Chlewiku narodowego" i „Myśliny narodowej" są bardzo niepewne, bowiem wysłańcy Mocarstwa Anonymowego podobno dokonali kradzieży dokumentów herbowych rodziny Gnojwertów - Knowaczyńskich. W każdym razie twierdzenie, że mały Knowaczyński podczas zabawy w ogródku Freblowskim został zamieniony na rudego żydka, syna rzezaka z sąsiedztwa, przeciwko czemu Zawadolf tak mocno protestuje, nie jest sprawdzonem i można autorowi „Cyganerji europejskiej" uwierzyć że „on jest on, a tamten jest tamten".

Natomiast jest aksjomatem, iż od 5-go do 13-go roku mały Gnojwert pasał w gminie Błotnej pod Szantażowem świnie i że tkliwy stosunek, który połączył go z prosiakami, chlubnie świadczył o pięknym rozwoju jego serca. W 13-ym roku ojciec oddał go do szkoły i tu Zawadolfek zjednał sobie miłość wszystkich kolegów aczkolwiek zdania o nim różniły się mocno; albowiem gdy jedni nazywali go nicponiem, drudzy uważali go za łajdaka, trzeci nastawali, że jest poprostu szubrawcem, inni jeszcze mienili go szelmą, a mały Zawadolfek tak bezczelnie uśmiechał się na te wszystkie nazwy, iż niepodobna było określić, która według jego opinji najlepiej doń pasuje. Wszelako oblizywał się z największą rozkoszą, kiedy nauczyciele, którym znosił wszystkie plotki szkolne, nazywali go „naszym kochanym genialnym szpicelkiem".

Talent pisarski objawił się w nim nader wcześnie. Wszystkie ściany pewnego niezbędnego miejsca na podwórku szkolnem były zapisane jego wierszami i prozą. Nadto kiedy szedł ulicą w owej epoce, niosąc swój rękopis satyryczny, przechodnie zatykali nosy przekonani, że przyjeżdża maszyna Bergera.

Zdradził w najmłodszych latach — miał zawsze skłonność do zdrady — fenomenalny talent w wyszukiwaniu małpiopodobnych słów i przerabianiu ich na swoje czarcie kopytko. Nic nie bawiło tego dziecka więcej, jak możliwość przerobienia wyrazu „opis" na „opissoir", lub przekreślenia jednej litery w tytule Głównodowodzącego (wybierał zwykle ł). Nadto podkreślał sobie w przewidywaniu przyszłej sławy wszystkie nieprzyzwoite wyrazy w słowniku, a ponieważ miał skłonność do uświadamiania sióstr swoich ojciec jego uznał za stosowne wyrzucić go z domu. Mówią, że chciała zaopiekować sie ślicznym rudym malcem straganiarka, ale ponieważ była starozakonną dumny Zawadolfek zrzekł się jej opieki i zabrawszy jej worek z makagigami powędrował w świat.

Wczesna samodzielność wyrobiła w nim dar robienia pieniędzy. Oto zajął się nim naówczas pewien hrabia, który chorego z wycieńczenia długą podróżą pieszą umieścił w szpitalu, utrzymywał i przywrócił do zdrowia; uleczony Zawadolfek w dowód wdzięczności względem hrabiego napisał dla jego zabawy nadzwyczaj wesoły paszkwil na matkę hrabiowską i wydrukował. Kiedy hrabia, nie poznawszy się na tym rodzaju wdzięczności, wykupił cały nakład za grube pieniądze, Zawadolf - Knowaczyński zdobył się na większy jeszcze dowcip; oszczędził część tej sumy, aby wypuścić drugi nakład paszkwilu, a tak i wilk był syty i owca cała!

Szybki rozwój umysłowy młodego Gnojwerta widoczny jest w tem, że przestudjował doświadczalnie wszystkie rodzaje perwersyj płciowych i dziedzinę tę podobno wzbogacił własnemi eksperymentami. Ale wszystko to jest bagatelą w porównaniu z perwersjami, do jakich zmuszał wyrazy własnego języka i obcych mów, zachęcając je do najnienaturalniejszych form konkubinatu. Tym sposobem w piśmiennictwie wybił się bardzo szybko (znacznie prędzej, nim go inni wybili) Stał się mistrzem w papryce publicystycznej. Wszystkich jego arcydzieł paprykowania niepodobna na tem miejscu wyliczyć, pozwolimy sobie tedy nie wskazywać żadnego w nadziei, że wstępy z jego utworów znane są wszystkim ze specyficznego zapachu.

Obecnie jest on najpotężniejszym Herkulesem błota, mogącym zawalać wszystkie chodniki każolującej go prasy, jest hiper - Atlasem, dźwigającym na swoich barkach cały świat potwarzy, jest najznakomitszym ekwilibrystą na linie łgarstwa, którego cała Farsawja czytuje co tydzień z prawdziwą rozkoszonerją. Niema tak ohydnego bagna, w którym ten najkulturalniejszy barbarzyńca nie wypluskałby się z najwyższą uciechą, niema takiej szulerki politycznej, w której nie przyjąłby udziału ze zdrowym rumieńcem bezczelności na twarzy, niema takiej cnoty, której nie usiłowałby spluć pięt, bo wyżej jego język nie sięga, ani takiej gnojówki, z której nie wydostałby skarbów swojej mądrości. Kiedy sławi swoich ulubionych bohaterów, zdobywa się na styl Krostanda, kiedy probuje w dramatach swoich tomów erotycznych, ma wdzięk Cholermontowa, kiedy rzeźbi swoje Meandromy, ma potęgę Michała Parchanioła. Słowem jest to prawdziwy ekskrementor przyszłych pokoleń, które w uznaniu jego małpowodzenia postawią mu mauzoleum z błota!

Bis—nowaczyński.

Wiadomości sportowe

ECHA ZAJŚĆ NA MECZU CRACOVIA — RUDOLFSHUEGEL.

Jak już w czwartek krótko donosiliśmy zawody te zakończyły się krótkim incydentem. Drużyna Rudolfhügel, znana ze swych poprzednich występów, okazała że pod względem dyscypliny niczego się nie nauczyła. Poprostu wierzyć się nie chce, że między drużynami wiedeńskiemi, znanemi ze swego eleganckiego i spokojnego systemu gry, istnieć może drużyna tak niesforna, jak Rudolfhügel. Drużyna ta po dwu zwycięstwach nad Czarnymi we Lwowie i Hasmoneą, postanowiła widocznie wygrać za wszelką cenę i już od samego początku starała się sterroryzować sędziego.

Sędzia zmuszony był ciągle interwenjować i zwracać uwagę gościom za ich faul grę.

Na piętnaście minut przed końcem zawodów, sędzia mylnie odgwizduje spalony na niekorzyść gości, naco reaguje kapitan drużyny wiedeńskiej, znieważając słownie sędziego.

Po tym zajściu opuszcza boisko drużyna Cracovii, a za nią drużyna gości.

Uznanie wyrazić należy sportowej części publiczności krakowskiej, która pozwoliła gościom zejść bez szwanku z boiska.

W Krakowie toczy się od dłuższego czasu zacięta walka o mistrzostwo klasy B i przejście tym samym do klsay A.

Najgroźniejszymi konkurentami są Makkabi i Podgórze.

Decydujące zawody odbyły się ubiegłej niedzieli. Podczas spotkania tego miały miejsce bardzo smutne wypadki.

Mianowicie gawiedź krakowska uniemożliwiła sędziemu prowadzenie zawodów, oblegając bramkę Makkabi i peszące bramkarza.

Nadto kapitan drużyny podgórskiej ciągle interwenjował u sędziego i prowokował publiczność.

Sędzia zmuszony był przerwać zawody przy stanie 0:0 na dwadzieścia minut przed końcem.

Zfanatyzowana gawiedź rzuciła się na sędziego i graczy, którzy zmuszeni byli zbiec.

Niektórzy widzowie zostali poranieni.

Sprawą tą winien się bezwzględnie zająć K.Z.O.P.N.

MORRIS LEBLANC.

Smiech.

Owego dnia, gdy znakomity automobilista, Wiktor Denjou, który pobił wszystkie rekordy na wyścigał — miał zgłosić swój udział do nowego startu automobilowego, żona jego, Katarzyna, stłukła lustro, przewróciła garnek z mlekiem i miała kilka innych wypadków, które nie wróżyły nic dobrego.

Od samego rana Katarzyna była bardzo zdenerwowana i drżała jak liść.

Prosiła męża ze łzami w oczach, ażeby nie szedł naprzekór złowróżbnym symptomom, nawet Wiktor czuł w sercu nieokreślony lęk i gotów był porzucić zamiar, ale wiedział, że nie uda mu się postąpić tak jak czuł i myślał — nieprawdopodobieństwem byłoby nie wziąć udziału w wyścigach i nie pokonać wrogów, choćby niebezpieczeństwo było najpewniejsze.

Żony jednak nie mógł przekonać. Nie odstępowała od swych postanowień i odradzała mężowi, wskazując na to, że przeczucie jej jest nieomylne.

Opozycja wzrosła, gdy Wiktor przyniósł wiadomość, że wyciągnął trzynasty numer...

Tego już było aż nadto... Katarzyna zalewała się łzami i błagała męża na klęczkach, by zaniechał niebezpiecznej jazdy

— Ty nie pojedzieszl... Nie wolno ci jechać, słyszysz?!.., To byłoby — samobójstwem!...

Wiktor sam rozumiał, że opatrzność sprzeciwia się jego zamiarom i wszystkie dane mówią za tem, ażeby wycofać się z listy uczestników startu, ale silna wola przemogła.

— Kości rzucone... Nic nie pomoże...

— Ale przysięgam ci — dodał — dziś po raz ostatni biorę udział w wyścigach, zobaczysz, napewno zwycięże — a wtedy staniemy się odrazu bogaczami i będziemy mogli kupić sobie wreszcie maleńki domek..

Nie było rady! Katarzyna musiała ulec namowom męża, Ale co za okropne męki przeżywała ta kobieta! Dla niej śmierć męża była faktem dokonanym... Przeczucie nigdy ją nie myliło, zresztą miała tyle innych dowodów...

Patrzała na męża smutnemi oczami, jakgdyby chciała powiedzieć:

— Taki młody!... Taki silny i zdrowy!.... Boże, co za nieszczęście!...

Była gotowa nawet obstalować sobie czarną suknię...

Ostatnie dwa dni spędziła na placu wyścigowym i nie przestawała płakać...

Wiktor przejął się do tego stopnia nastrojem żony, że wierzył w pewne nieszczęście.

Patrzał na swe auto, jak na własną trumnę... Słyszał w pobliżu zbliżające się kroki śmierci...

Katarzyna zastanawiała się bardzo długo nad tem, czy pójść na konkurs wyścigowy, czy też czekać w domu.

Może, gdy zostanie w domu, ominie jej męża nieszczęście?... Może ona sprowadzi nieszczęśliwy wypadek?...

Wreszcie postanowiła, że jej rozmyślania nie mają wartości, wszystko zostało już dawno postanowione...

Poszła...

Czyż mogła zostać w domu, gdy mąż jej będzie się pławić we krwi? Trzeba przecież przyjść mu z pomocą, kto mu krew obetrze z czoła, by ulżyć w ostatniej chwili życia?...

Dystans jazdy wynosił 300 kilometrów.

Trzeba było trzy razy okrążyć plac stumetrowej długości.

Pierwszy krąg wypadł doskonale. Wiktor zajął siódme miejsce i uważano go za zwycięzcę dzisiejszego konkursu.

Gdy poraz ostatni okrążał plac wyścigowy Katarzyna nie spuszczała go z oka, jakkolwiek kurzawa zasłaniała jej widok na całe pole.

Jeszcze kawałek drogi...

Jeszcze kilka kroków...

Minuty wydawały się wiekami...

Jeszcze kilkadziesiąt sekund...

Trzydzieści... czterdzieści... sześćdziesiąt...

Katarzyna stanęła jak wryta — —

Serce zamarło z przestrachu — —

Nie mogła ruszyć ręką...

Jadą: Gremin, Girardi, Vermon..

Jeszcze kilka sekund okropnej ciszy, a potem przeraźliwy okrzyk:

— Denjou!... Denjou!...

W dali ukazał się maleńki punkcik.

Coraz bliżej... coraz bliżej...

Wiktor był zaledwie kilkanaście metrów od mety... Trzeba było tylko przezwyciężyć ostatni karkołomny zakręt...

Katarzyna bała się tego ostatniego zakrętu...

Strach ją ogarnął, chciała się rzucić na środku drogi, wstrzymać auto lub zginąć, zanim mąż jej poniesie śmierć!...

Katarzyna zamknęła oczy. Palcami zatkała sobie uszy. Spuściła głowę i stała nieruchoma. Nie! Nie chcę słyszeć tego okropnego krzyku, nie chce widzieć strasznej katastrofy!...

— — — — — — — —

Ale słyszała wszystko...

Z początku pojedyńczy okrzyk potem szalony ryk tłumu, biegnącego w jedną stronę...

Otworzyła oczy.

Dwadzieścia kroków od niej leżało przewrócone auto, a obok — dwa nieruchome ciała...

Z dzikim okrzykiem rzuciła się naprzód.

Nie mogła biec dalej... Padła na ziemię... Znów się podniosła... Na miejscu katastrofy zebrały się tłumy gapiów...

Jednego podniesiono nieżywego —

Był to mechanik.

Drugi skonał na rękach ludzi, którzy chcieli go ratować...

Katarzyna uklękła na ziemi — łkanie głośny spazm wyrwał się jej z piersi..

Podniosła chustkę, którą przykryła twarz nieszczęśliwca i — — oniemiała z przerażenia —

To nie był jej mąż! To był Lafenestr!

Na chwilę wstrzymała łkanie.

Ogromna radość rozlewała się po całym jej ciele i z gardła buchnął jej nagle urywany, spazmatyczny śmiech — —

Wszyscy stali przerażeni.

Oburzano się z powodu jej śmiechu... Myślano, że zwarjowała.

A ona krzyczała:

— To nie mój mąż!... Myślałam, że to on — Wiktor Denjou — to nie on!!! —

I rozsypywała się ze śmiechu, tarzając się na ziemi, jak dziki zwierz...

Jakaś kobieta schwyciła ją za gardło, ręką zakneblowała jej usta i syczała nieludzkim głosem:

— Milcz!!... Ani słowa!... Lafenestr jest moim synem, słyszysz!?... To mój syn!!...

Katarzyna spojrzała ze spółczuciem na nieszczęśliwą matkę, ale nie mogła powstrzymać się od śmiechu.

— Przepraszam... Ale myślałam, że to mój mąż... Boże, jaka jestem szczęśliwa!...

Nagle rozległ się drugi okrzyk. Pełen radości i triumfu. Pierwsze auto dobiegło do celu.

Wiktor Denjou zwyciężył.

Katarzyna śmiała się bez przerwy...

Wymachiwała rękami, brała się za boki, głową dotykała ziemi i śmiała się okropnym, nieludzkim śmiechem — — — — a obok leżały zimne zwłoki, nad któremi klęczała w niemym bólu nieszczęśliwa matka...

Tłum. B. F.

Wiadomości bieżące.

LIPIEC 13 NIEDZIELA	Dziś: Małgorzaty p. m. Jutro: Bonawentury b. w. d. k. —:— Wschód słońca o g. 4.42 Zachód o g. 6.35 Wsch. księżyca o g. 1.26 r Zachód o g. 0.00 r. Długość dnia 13.51 Przybyło dnia g. 6.45

OSOBISTE.

Łodzianin, p. Natan Alter, ukończył wydział lekarski uniwersytetu warszawskiego i uzyskał stopień doktora medycyny.

MIEJSCY ROBOTNICY SEZONOWI NIE ZOSTANĄ WYDALENI.

Jak się dowiadujemy magistrat postanowił nie wydalać robotników sezonowych w liczbie 1000 osób i zatrudnić ich, wyznaczając na to fundusze magistrackie

TRAGICZNY STAN ALEI HELENOWSKIEJ.

Piękna aleja, prowadząca do parku Helenowskiego, znajdują się obecnie w opłakanym stanie. Przyczyną tego jest brak należytej opieki oraz zbyt wilgotne podłoże gruntu, skutkiem czego cierpią korzenie drzew. Pozatem wyrostki i dzieci łamią gałęzie drzew, kozy obgryzają korę itd.

Magistrat, pragnąc doprowadzić aleję do pożądanego stanu, zaproponował właścicielom terytorjum, sukcesorom Ansztadta, objęcie pod zarząd i opiekę miejską rzeczonej alei. Ponieważ jednak właściciele alei postawili miastu warunki nie do przyjęcia, sprawa utknęła na martwym punkcie, zaś aleja skazana jest na zagładę.

Ubolewać i dziwić się wypada, że propozycja magistratu nie została przyjęta. Wszak również w interesie właścicieli alei i parku leży, aby wjazd do Helenowa posiadał wygląd porządny i estetyczny.

PRZYSZŁE LOSY PARKU KOLEJOWEGO.

W związku z notatkami prasy, dotyczącemi nieporządków w parku kolejowym, otrzymujemy ze źródeł miarodajnych następujące informacje.

Wobec rozpoczynającej się budowy gmachu teatru miejskiego, odbywa się obecnie zwożenie do parku kolejowego materjałów budowlanych. To stwarza wielkie trudności w kwestji utrzymania w parku należytego porządku, gdyż ładowne wozy psują stale ulice i aleje, niszczą druty itp.

Nadmienić należy, że po wzniesieniu gmachu teatralnego park kolejowy ulegnie gruntownej przebudowie i przeróbce, zaś obszar jego zostanie znacznie zmniejszony.

Ambulatorjum czerwonego krzyża dla młodzieży szkolnej. Polski czerwony krzyż zawiadamia, iż ambulatorjum Czerwonego Krzyża dla młodzieży szkolnej przy ulicy Wólczańskiej nr. 36 zostało z dniem 1 lipca r. b. zamknięte na czas nieograniczony.

Wycieczka kolejarzy Jugosłowiańskich w Łodzi. Jak się dowiadujemy, za tydzień przybywa do Łodzi wycieczka kolejarzy jugosłowiańskich złożona z 55 urzędników kolejowych i 17 żon.

Wycieczka zabawi jeden dzień.

Ceny nabiału. Dowóz masła i jaj został zmniejszony. Jak zwykle, w tej porze roku ceny zwyżkują. Zarówno w spółdzielnicach jak i w sprzedaży prywatnej ceny na produkty mleczarskie utrzymane zostały w ramach najwyższych cen dnia poprzedniego: Masło deserowe do 4 zł. za 1 klg, targowe (na mieście) 3,30 zł. Jaja sprzedawane są po 9 gr. za sztukę w współdzielniach.



Casino

—::—

Apaszka z Paryża
wielki film spółczesny.

„Apaszka z Paryża" z Betty Comspon podbiła publiczność łódzką, tak jak podbiła publiczność wszystkich wielkich miast świata. Rewelacyjny ten obraz ilustrowany jest śliczną muzyką dobraną przez p. L. Kantora.

KONCERT W HELENOWIE.

Dziś o godzinie 11 rano odbędzie poranek muzyczny orkiestry symfonicznej pod dyrekcją Teodora Rydera. W programie utwory francuskich kompozytorów.

O 6-ej koncert popularny.

Rezolucja wczorajszych wieców P. P. S. w Łodzi.

Zwrócona ona jest przeciwko komunistom i stronnictwom t. zw. ludowym.

Zgodnie z zapowiedzią odbyły się wczoraj w kilku częściach miasta wiece zorganizowane przez miejscową organizację PPS. jako w dzień propagandowy PPS.

Przemawiali na wiecach posłowie Szczerkowski, Badzian i Pudlarz, przedstawiając zebranym działalność PPS. we wszystkich kierunkach n terenie samorządu i rządu.

Po przemówieniach przyjęto rezolucję następującej treści:

„Zebrani na wiecu członkowie i sympatycy PPS. oświadczają gotowość niezłomnej walki zgodnie z programem i taktyką partji przeciwko reakcji i wszelkim zamachom na prawa i zdobycze klasy robotniczej".

Zebrani zobowiązują się we wszystkich dziedzinach swojej pracy publicznej na wszystkich polach na których działają postępować w myśl zasad partji i wskazań władz partyjnych.

Zebrani dołożą wszelkich wysiłków do rozszerzenia i wewnętrznego wzmocnienia partji, do poparcia prac partyjnych, zwłaszcza centralnego organu „Robotnika".

Zebrani niosąc w najszersze masy uświadomienie socjalistyczne zwalczać będą jaknajbardziej stanowczo i konsekwentnie komunistyczny rokład wnoszony przez agentów Moskwy sowieckiej do ruchu robotniczego.

Zebrani oświadczają, że solidarność ludu pracującego w mieście i na wsi jest koniecznym warunkiem wspólnego wyzwolenia dlatego uważają za konieczne wzmocnienie i rozszerzenie pracy PPS. na wsi, w szczególności zaś uświadomienie wsi jak szkodliwa jest działalność stronnictw tak zw. chłopskich, które w swojej działalności parlamentarnej szkodzą w oburzający sposób interesom robotniczym.

—XX—

Ci co nas ogrzewają, pobierają słone ceny za artykuły opałowe.

Oddział walki z lichwą wydał zarządzenie ścigania kupców, handlujących węglem i drzewem opałowem, którzy nieuwzględniając zniżki kosztów własnych, srpzedają węgiel i drzewo po cenach paskarskich. Nadmienić należy, że związek kupców materjałów opałowych przedstawił w oddziale walki z lichwą wprawdzie nowy cennik ze zniżonemi cenami, jednak zniżka ta nieodpowiada zniżce ceny węgla w kopalniach, oraz zniżce podatku państwowego węglowego.

Jak się dowiadujemy, zniżka cen węgla w handlu powinna była wynosić 17 procent, a takiej zniżki handlarze nie uskutecznili.

Równocześnie oddział walki z lichwą polecił swym organom podać ceny żelaza i artykułów wchodzących w zakres tego handlu. Kupcy, którym udowodniono, że mają ujawnione zbyt wygórowane ceny, względnie po takich cenach artykuły swe sprzedawać będą, zostaną ukarani.

Oddział walki z lichwą zamierza w tych dniach zająć się fryzjerami i pralniami, które przy wprowadzeniu waluty złotowej cenniki swe ułożyły na swoją korzyść.

p.

Kronika policyjna.

—::—

Z RUSZTOWANIA.

W podwórzu domu nr. 81 przy ulicy Konstantynowskiej upadł z rusztowania 41-letni robotnik Stefan Rembek, ległszy złamaniu 8 i 9 żebra, oraz ogólnemu potłuczeniu.

Zawezwany do ofiary zawodu lekarz pogotowia udzielił rannemu pomocy w ambulatorjum baonu 5 sanit., poczem odwóizł go w stanie osłabionym do szpitala przy ulicy Drewnowskiej.

NAPAD.

Zamieszkały przy ulicy Wysokiej nr. 30 Antoni Biegański przy pomocy policji zatrzymał Józefa Kowalskiego, meldując, iż ostatni napadł na niego, wraz 2 innymi, którzy zdołali zbiec.

OSZUSTWO.

Mieszkanka Gostynina (Poznańskie) na ulicy Wschodniej nr. 2 w sposób podstępny została oszukaną, nieznani sprawcy zabrali jej 333 złote i zbiegli w niewiadomym kierunku.



Oszust.

Tragifarsa podatkowa.

Pan Szmelson miał markę człowieka niezbyt mądrego. Niektórzy uważali nawet, iż pan Szmelson jest zwyczajnie — głupi. Podobno ktoś kiedyś przeklnął ojca pana Szmelsona.

— Bodajby twój syn był w Łodzi porządnym człowiekiem!...

Przekleństwo ziściło się... Rozumiecie tedy tragedję człowieka, który miał w Łodzi opinję kupca nawskroś uczciwego... Kredyty wszystkie miał zamknięte, nikt z nim nie ośmielił się zawrzeć poważniejszej tranzakcji—wogóle uważano go za człowieka nieudolnego, który zamiast zostać dubeltowym buchalterem lub innym młodym człowiekiem na posadzie — pozazdrościł laurów Ettingonowi...

Jak to już powyżej zaznaczone zostało pan Szmelson nie miał w Łodzi ani kredytu moralnego, ani też żadnego innego. Nikt nie wierzył p. Szmelsonowi, który zawsze to mówił, co myślał — i brzydził się łganiem, jak dorożkarz łódzki taksą...

Z tych to powodów pan Szmelson nie był człowiekiem majętnym...

• • •

Przyszła sanacja skarbu i płacenie podatków...

Pan Szmelson, jako człowiek nawskroś uczciwy składał wszystkie zeznania podatkowe zgodne ze stanem swoim ksiąg. Obrót, dochód, majątek zeznał, co do grosza... Pan Szmelson był bowiem człowiekiem rzetelnym i zawsze chciał być w zgodzie ze swoim sumieniem. I jakież było zdziwienie pana Szemlsona, gdy mu naznaczono obrót cztery razy większy, niż podał w zeznaniu...

Pan Szmelson poszedł do urzędu podatkowego...

— Pan Szmelson?

— Tak!...

— Pański obrót wyniósł 5 miljardów?

— Tak!...

— Pan myśli, że ktoś uwierzy pańskiemu łgarstwu.. Taki duży kupiec miał 5 miljardów obrotów.

— Ależ panie... ja nigdy w życiu nie podałem fałszywego zeznania... zaręczam panu słowem honoru.

— Pański honor nam tu jest niepotrzebny... nikt się z panem nie ma zamiaru pojedynkować jeśli panu naznaczono 20 miljardów, to i tak b. mało... Powinien pan być zadowolony..!

Pan Szmelson został wyprowadzony z równowagi...

— A więc panowie uważacie mnie za złodzieja, który chce okraść skarb..

Urzędnik uśmiechnął się dyskretnie...

• • •

Pan Szmelson omal nie zwarjował... Nie uznano mu zeznania o dochodzie. Naznaczono mu podatek sześć razy wyższy. Pan Szmelson nów leci do urzędu..

— Panowie!... Spytajcie się ludzi... wszyscy znają mnie, jako najuczciwszego człowieka na świecie...

— Pan zarobił tylko miljard marek?..

— Słowo honoru, że miljard. Miałem b. zły rok.

Urzędnik parsknął śmiechem...

— Opowiadaj pan to babce... Inny by się cieszył, gdyby miał tylko do zapłacenia pięć miljardów...

Pan Szmelson zawołał rozpaczliwym głosem:

— A więc panowie uważacie mnie za oszusta, złodzieja!...

Urzędnik uśmiechnął się ironicznie.

• • •

Pan Szmelson dostał ataku nerwowego... Nie uznano tego zeznania majątkowego... Kazano mu zapłacić cztery razy więcej... Ponieważ pan Szemlson uczciwie zeznał stan swego majątku, więc zapłacenie podatku równało się jego ruinie.

Poszedł do urzędu.

Ta sama znana pogawędka.

— Więc panowie uważacie mnie za złodzieja, oszusta!...

Urzędnik nic nie odpowiedział...

• • •

Pan Szmelson wrócił do domu... Był w czarnej rozpaczy... Poprostu zaczynał wierzyć, iż rzeczywiście on Szelson znany w całej Łodzi ze swojej uczciwości — jest oszustem. Czyż to jest rzeczą m żliwą, aby trzykrotnie zakwestjonowano jego zeznania?...

Jeszcze mu wytoczą sprawę o fałszywe zeznania podatkowe... A wtedy proces... kryminał... kompromitacja... Czy nie lepiej będzie, jak sam uda się do sędziego śledczego i wyzna mu wszystko. Pan Szmelson słyszał bowiem, iż kto się przyznaje do winy, tego sąd łagodniej karze...

Po stoczeniu krótkiej walki duchowo-wewnętrzno - psychologicznej udał się pan Szmelson do sędziego śledczego.

— Panie sędzio — rzekł — oddaję się w ręce sprawiedliwości... Jestem złodziejem...

— Co pan ukradł?

Pan Szmelson opowiedział sędziemu swoje perypetje podatkowe.

— Jestem złodziejem... przestępcą... panie sędzio... proszę mnie zaaresztować.

Sędzia pokiwał głową i rzekł melancholijnie...

— Kochany panie kolego!...

— Kolego? — zapytał zdziwiony pan Szmelson.

— Tak. Jesteśmy kolegami. Mnie też nie uznano moich zeznań podatkowych... I ja też oddam się w ręce sprawiedliwości... Chodź pan ze mną. Będziemy razem siedzieć!...

W. LAK.

Dnia 11 czerwca zmarła po długich i ciężkich cierpieniach najukochańsza nasza matka, teściowa, babka

B. P.

BELA z BLUMENFELDóW

LOTTO

przeżywszy lat 86.

Wyprowadzenie drogich nam zwłok nastąpi w niedzielę dnia 13 czerwca o godz. 12 w południe z domu przedpogrzebowego na cmentarzu starozak.

Rodzina.

Dużo słów — mało czynów.

Oto całokształt dotychczas. akcji pomocy bezrobotnym.

Wczoraj z inicjatywy przewodniczącego komitetu robót publicznych p. Bednarczyka odbyła się w magistracie konferencja z przedstawicielami związków zawodowych w sprawie dalszego zatrudnienia bezrobotnych.

Na wstępie ławnik Bednarczyk oświadczył, iż w d. wczorajszym miało się odbyć dalsze udzielenie pracy zarejestrowanym robotnikom

jednak, wobec niewyjaśnienia dotychczas sprawy dalszych kredytów rządowych proponuje ławnik odroczenie tej sprawy do czwartku,

szczególnie, iż obecnie jest już zatrudnionych więcej robotników, niż to miało mieć miejsce z powodu czego na posiedzeniu magistratu czyniono ławnikowi zarzuty.

W celu wyjaśnienia tej sprawy wyjechała wczoraj do Warszawy delegacja przedstawicieli magistratu i związków zawodowych.

Poza sprawą kredytów dla bezrobotnych na konferencji w Warszawie

omawiana będzie również kwestja kredytów na budowę kanalizacji w Łodzi oraz kolei Łódź — Tomaszów.

W dalszym ciągu ławnik Bednarczyk zaznaczył, że jeśliby nawet tylko część tych kredytów otrzymano, i gdyby rozpoczęto roboty przy kanalizacji i przy budowie kolei to Łódź byłaby jedynym miastem, gdzie lwia część bezrobotnych zatrudniana by była przy rob. publicz.

W związku z tem proponuje ławnik Bednarczyk, aby z dalszem zatrudnieniem bezrobotnych poczekać do środy, a następna konferencja ustaliłaby program prac bardziej celowych, niż praca w lesie konstantynowskim.

W końcu swego przemówienia ławnik Bednarczyk zakomunikował, iż

posiada już zapotrzebowanie na 145 kobiet, które będą zatrudniane przy plantacjach i w parkach miejskich.

Możnaby było zatrudnić jeszcze więcej kobiet, lecz na razie odczuwa się brak odpowiednich narzędzi. Związki obowiązane są wysyłać na roboty jedynie wdowy oraz kobiety nie posiadające żadnej pracy.

Następnie zabrał głos przedstawiciel związków chrześcjańskich p. Jezierski: zakwestjonował on dotychczasowy podział pracy, oświadczając, iż chrześcjańskie ziązki nie otrzymują nawet owych 20 proc. miejsc jak to im przyznano na posiedzeniu magistratu.

Ponieważ jednak przewidywane jest zamknięcie kilku większych fabryk, w których robotnicy należą po większej części do związku mówcy, domagał się on bezwzględnego utrzymania ustalonej propozycji.

W odpowiedzi pan Bednarczyk oświadczył, że tymczasowo zatrudniona jest tak mała ilość robotników, że z chrześcjańskiego związku jest ich wszystkiego kilku. Przy okazji zaznaczył p. Bednrczyk że zauważono współpracę wszystkich związków.

Praca jest wydajna i odbywa się z wielką korzyścią dla miasta.

W końcu postanowiono zatrudnić w poniedziałek, dnia 14 b. m. 146 kobiet w następującym składzie: klasowe i polskie związki po 60 kobiet, a związki chrześcjańskie 26. (b).

Stacja Łódź-Kaliska wyekspedjowała do Warszawy złodzieja,

jako skrzynię z fotelem dentystycznym.

Między złodziejami operującymi na terenie Polski widoczny istnieje prąd do **eksploatowania** cudzej własności **przy pomocy niepraktykowanego zagranicą sposobu.**

Przed kilku miesiącami robotnicy kolejowi pracujący na stacji towarowej Warszawa - Główna odkryli w pace, w której rzekomo miał się znajdować fortepian **zawodowego złodzieja, zaopatrzonego w żywności i wodę,** mającego widocznie zamiar dostania się do składów kolejowych, by stamtąd wykraść cenniejsze towary.

Złodziej ten znalazł naśladowcę.

Oto wczoraj znowu na stacji Warszawa - Główna magazynier p. Józef Bogdanowicz, robiąc przegląd skrzyń z towarami, przywiezionemi z Łodzi Fabrycznej pociągiem nr. 62, zauważył w jednej skrzyni, w której miał się znajdować fotel dentystyczny, **ruchomą deskę, dającą się otwierać od wewnątrz.**

P. Bogdanowicz otworzył skrzynię i przekonał się, że zamiast fotela dentystycznego w skrzyni znajduje się jakiś człowiek, mający około siebie narzędzia złodziejskie, oraz zapas wody. Pomysłowym złodziejem jest nigdzie nie meldowany Szulim Żelechowski, którego policja kolejowa osadziła w więzieniu.

Jak się okazuje złodziej ten **zaopatrzony w narzędzia do otwierania skrzyń,** widocznie chciał okraść magazyn kolejowy.

POKĄSANI PRZEZ PSA.

Benjamina Jakóbowicza, Żórawia nr. 9 ugryzł w nogę pies, należący do Koligsanta, Wólczańska nr. 63.

— Pies, należący do dozorcy domu nr. 38 przy ulicy Piotrkowskiej ugryzł w nogę Gołdę Sznajgajer.

O powyższych wypadkach spisano protokuły

SPRAWY ROBOTNICZE.

—o—

PO 7 TYGODNIOWYM STREJKU.

Fabryka Hufnagla przy ulicy Zakątnej nr. 34 jest od 7 tydogni nieczynna z powodu strejku robotników, którzy zamiast redukcji robotników proponowali podział pracy.

W związku z tem odbyła się w dniu wczorajszym konferencja w inspektoracie pracy pod przewodnictwem inspektora Rutkiewicza.

Przedstawiciel firmy zaproponował zmniejszenie redukcji robotników na co nie zgodził się przedstawiciel klasowego związku p. Krzanowek który przemawiał przeciwko zwiększaniu ilości bezrobotnych.

Wreszcie przedstawiciel firmy oświadczył, iż porozumie się z zarządem firmy który zadecyduje czy fabryka będzie zamknięta, czy też będzie czynna.

⁂

Firma Habański i Windman, Jerzego 14 — 16 zaproponowała uruchomienie fabryki pod warunkiem obniżenia płac.

⁂

W fabryce Światłowski, Brener i Kon, Karola 17 zaproponowano robotnikom uruchomienie fabryki pod warunkiem redukcji robotników i obniżenie płac o 30 do 40 procent.

⁂

W drugiej fabryce powyższej firmy przy ulicy Łąkowej 5 zaproponowano redukcje połowy robotników i zniżkę płac o 30 do 40 proc.

⁂

W fabryce Lejmana przy ulicy Łąkowej nr. 1, zaproponowano obniżenie płac o 10 proc. i redukcje połowy robotników.

⁂

Firma Kacewicz i Endwajs, Piotrkowska 104 zaproponowała redukcję 20 robotników i obniżenie płac o 20 proc.

⁂

Firma Glasman, Gdańska 91, zaproponowała obniżenie płac o 10 procent, na co robotnicy zgodzili się i fabrykę uruchomiono na 3 dni w tygodniu.

MOTOR JAKO NARZĘDZIE REDUKCJI.

W fabryce wyrobów gumowych „Para" zepsuł się motor i naprawa trwała kilka dni.

Po naprawieniu motoru, gdy robotnicy chcieli podjąć pracę, firma oświadczyła, iż pracę będzie kontynuować jeśli robotnicy zgodzą się na nowe warunki.

Między innymi firma zaproponowała obniżenie płacy o 20 proc., zredukowanie 10 robotników, wypłacanie tygodniówki w miarę posiadania gotówki i niepłacenie za wszelkiego rodzaju postoje.

Zarząd związku w porozumieniu z robotnikami odpisał firmie, iż obniżenie płac odrzuca, a co się tyczy postojów, to robotnicy rezygnują z wynagrodzenia o ile postój potrwa tylko 1 dzień. Inne punkty sporne zostaną załatwione polubownie. Równocześnie zażądano od firmy zapłaty za urlopy.

Prawdopodobnie firma nie zgodzi się na warunki robotników i zatarg skończy się interwencją inspektoratu pracy. (b(

URUCHOMIENIE FABRYKI.

Od dłuższego już czasu fabryka Kostenberga przy ul. Targowej jest nieczynna, lecz administracja zapowiadała, iż w ubiegły piątek praca zostanie wznowiona.

Gdy robotnicy onegdaj zgłosili się do pracy, przedstawiciel firmy oświadczył delegatom, iż fabryka może być uruchomiona, jedynie pod warunkiem obniżenia płac o 20 proc. i zniesienia angielskiej soboty.

Ponieważ robotnicy propozycje te odrzucili fabryka jest w dalszym ciągu nieczynna.

Walka z tyfusem brzusznym.

Akcja miejskich władz sanitarnych.

Ilość zachorowań na tyfus brzuszny od listopada 1923 roku aż do maja rb., jak już niejednokrotnie podawaliśmy, stale się zmniejszała. Pierwsze dopiero silniejsze wzmożenie się tyfusu brzusznego wydział zdrowotności publicznej zanotował w czerwcu rb.

Wzmożenia się epidemji możnaby łatwo uniknąć, gdyby ludność naszego miasta stosowała się do rad wydziału zdrowotności publicznej, poddawała się szczepieniom ochronnym.

Łódź pierwsza w Polsce, a bodaj, że w całej Europie zachodniej, zastosowała na bardzo szeroką skalę masowe szczepienia przeciwtyfusowe w postaci pastylek i pigułek. Dość wspomnieć, iż od listopada do lipca rb. poddane szczepieniu przeszło 10,000 osób, z których ani jedna dotychczas na tyfus brzuszny nie zachorowała. Ze względu na wzmożenie się ilości zachorowań, wynikłych prawdopodobnie z powodu picia wody surowej, nieprzegotowanego mleka, jedzenia surowych owoców i t. p., a być może również wskutek gorszego ożywiania się ludności wobec pogorszenia się warunków ekonomicznych.

Dział sanitarny wydziału zdrowotności publicznej zwraca ponownie uwagę ludności na dobroczynne skutki szczepień przeciwtyfusowych i wzywa mieszkańców naszego miasta, b ynatychmiast zastosowali szczep. ochr. nie czekając na rozszerzenie się epidemji tyfusu brzusznego. Zaznaczyć należy, że szczepienia te są bezbolesne i nie wywołują żadnej reakcji organizmu.

Szczepienia polegają na przyjęciu do wewnątrz po jednej pastylce i pigułce przez trzy dni z rzędu.

Szczepionki są do nabycia w lokalu działu sanitarnego wydziału zdrowotności publicznej (plac Wolności nr. 1, pokój 10) w godzinach urzędowych, w cenie 30 groszy za porcję.

Pasek w pralniach łódzkich. W Łodzi przed wojną upranie sztywnego kołnierzyka kosztowało 3 kop., czyli 8 obecnych groszy. Teraz zaś pralnie łódzkie pobierają za tę samą czynność 40 gro., czyli pięć razy więcej, osiągając w ten sposób rekord powojennej drożyzny. Cóż **na to urząd walki z lichyą?**

„REPUBLIKA“ Łódź 13 lipca 1924

KURJER HANDLOWY

„REPUBLIKA“ Łódź 13 lipca 1924

Nowa taryfa celna.

Z dniem dzisiejszym wchodzi w życie nowa taryfa celna, oparta na wyposażonem w moc ustawową rozporządzeniu prezydenta rzeczypospolitej z dn. 26 z. m. ‚Dz. U. R. P. Nr. 54 poz. 540). Temsamem traci siłę prawa dotychczasowa. prowizoryczny charakter mająca, taryfa z listopada 1919 r., wielokrotnie zmieniana i uzupełniana bez żadnej zgóry wytkniętej linji, dorÿwczo od wypadku do wypadku.

Opracowaniu, ogłoszeniu i wejściu w życie now ; taryfy towarzyszyła kompletna obojętność sfer gospodarczych. W normalnym toku rzeczy nowa taryfa ‚est ewenementem pierwszorzędnej doniosłości. Sprzeczne interesey grup gospodarczych, zawodów, gałęzi ujawniają się i walczą ze sobą z wielkiem zacięciem; każda pozycja jest wentylowana i dyskutowana wszechstronnie, zanim dojrzeje do wcielenia jej w taryfę. Taryfa w takich warunkach jest wypadkową, opartą na gruntownej uprzedniej próbie sił. Ta próba daje mniej więcej gwarancję, że taryfa odpowiadać będzie realnym potrzebom gospodarstwa zamkniętego w obszarze celnym (u nas ziemie Rzplitej i Gdańsk). Aliści u nas przygotowująca się taryfa, wątpliwości z jej zestawieniem związane nie znalazły echa nawet we fachowej prasie gospodarczej codziennej. Najzupełniejsze desinteressement, jakie zgłosiły sfery gospodarczo czynne w odniesieniu do taryfy celnej, będącej najczulszym instrumentem polityki handlowej jest zjawiskiem o bardzo nielicznych chyba precedensach. Gdy w naturalnym biegu rzeczy, nowa taryfa w ten czy inny sposób zacznie oddziaływać na tę lub ową gałęź gospodarstwa, ujawnią się niewątpliwie spóźnione głosy krytyki — czyż jednak podobny tok spraw uznać można za normalny i odpowiadający zdrowemu organizmowi gospodarczemu? Tych kilka uwag częściowo odnosi się również do czynników rządowych, które być może w zbyt małym stopniu udostępniły projekt i dyskusję nad nim ogółowi zainteresowanemu.

Dla wykazanego braku naturalnego podłoża, jakiem dla rozpatrywanej taryfy jest racjonalna krytyka i dyskusja, trudno zdobyć się na najogólniejszą chociażby charakterystykę. Kolizje interesów, fałszywe ujęcia poszczególnych problemów polityczno-handlowych zawarte w obszernym fascykule, w cyfrach objętych 271 pozycjami, z licznemi subpozycjami w 11 rozdziałach na 106 stronicach druku, uwydatnia się w całej pełni chyba już tylko ex post, przy stosowaniu ustawy w życiu.

Taryfa opiera się na projekcie Komisji Celnej, ten znów na elaboratach poszczególnych podkomisji. W ogólności projekt komisji zasługiwał na miano protekcjonistycznego; szedł w zasadzie po linji interesów wytwórców, podnosząc stawki jakie do chwili obecnej obowiązywały.

Definitywny tekst taryfy odbiegł jednak w zasadniczych punktach od projektu komisyjnego (Komisja Celna jest organem doradczym przy ministerstwie). A więc przedewszystkiem komitet ekonomiczny rady ministrów poczynił zmiany w odniesieniu do stawek dla artykułów, które według wskaźnika głównego urzędu statystycznego należą do t. zw. artykułów pierwszej potrzeby, w kierunku ich wydatnego obniżenia. Wśród nich wymienić należy mąkę, kaszę (poz. 3), konserwy (poz. 7), cukier (poz. 23), tłuszcze jadalne, roślinne i zwierzęce (poz. 34), skóry podeszwiane i wierzchy obuwia (poz. 55), obuwie (poz. 57), mydło (poz. 120), papier (poz 170), zapałki. Zniżka w stosunku do obowiązującej taryfy wynosi od 10 do 30 proc. Wielkiej doniosłości jest dla łódzkiego przemysłu zniżka cła na wytwory włókiennicze, mianowicie dla tkanin bawełnianych (poz. 187), wełnianych (poz. 199 i nast.), lnianych i jutowych (poz, 192 i nast.), bielizny i odzieży wykończonej i niewykońćzonej (poz. 200). Zniżka ta nie przenosi 10 proc w porównaniu ze stawkami dzisiejszymi

Następną grupę stawek obniżonych obejmują pozycje, dotyczące artykułów pierwszej potrzeby rolnictwa, mianowicie nawozów (superfosfatów) i tych wyrobów żelaznych, których konsumentem jest rolnictwo (pługi etc.). Wreszcie ostatnia kategorja stawek obniżonych odnosi się do artykułów budowlanych; zniżka ma na celu intendyfikacją odbudowy kraju i w ogólności wzmożenie ruchu budowlanego. Dalsze zniżki według ostatnich doniesień na okres 3 miesięczny zostały uchwalone już przez Radę Ministrów.

Myśl przewodnia zniżek, o których wyżej mowa jest aż nadto widoczna. Chodzi o roztoczenie należytej protekcji nad spożywcą. Najwidoczniej w szybkiem przejściu od protekcjonistycznej taryfy komisyjnej do obecnego jej brzmienia kierowano się względami na obecne wyjątkowo złe położenie gospodarcze ludności kraju. Czy jednakże okresy przejściowe i przejściowy układ stosunków powinny były być ostatecznie miarodajne przy konstruowaniu ochrony celnej? Czy wogóle właściwy jest t. zw. „punkt widzenia konsumenta“ przy układaniu taryf? Oto podstawowej wagi wątpliwości, jakie się nasuwają przy pobieżnem zapoznaniu się z taryfą. Każdy konsument jest w większym lub mniejszym stopniu, w tym lub innym dziale producentem. O tyle tylko wogóle można być konsumentem, o ile się właśnie jest wytwórcą: aby mieć nie wystarczy jedynie chcieć. Raczej zważyć należy, że skala zainteresowań każdego jako konsumenta jest znacznie mniejsza aniżeli jako producenta. Z tych i innych względów punkt wyjścia taryfy nie jest bez zastrzeżeń ważny

Taryfa wogólności nabrała charakteru wolno-handlowego. O tyle trudno nie być jej zwolennikiem każdemu, kto hołduje zasadzie gospodarczości: minimum wysiłku, maksimum korzyści — najtańszy towar tego samego gatunku jest zawsze z punktu widzenia ekonomicznego bardziej pożądany aniżeli droższy, bez względu na to, czy pochodzi z kraju, czy z zagranicy. Nowa taryfa dopomóc może przy sanacji naszego przemysłu: przemysł, pozbawiony sztucznych barjer. przynaglony przez konkurentów obcych pod grozą zdystansowania musi wyzwolić się z obecnego marazmu, zreorganizować metody, utrzymując się na poziomie.

Jednakże właśnie obecna chwila nie może być uważana za szczególnie podatną do wprowadzenia nowej taryfy. 1-o ciężka choroba, w której pogrążone jest dzisiaj nasze gospodarstwo zaostrzy się niewątpliwie, gdy otworzą się naoścież wrota do kraju dla naszych konkurentów 2-o pogorszenie się bilansu handlowego a za nim płatniczego powiększy trudności na rynku pieniężnym, utrudni ugruntowanie nowej waluty, pośrednio również naprawę skarbu.

Do podobnych wniosków doprowadzi rozejrzenie się w położeniu międzynarodowem. Taryfa celna jest styczną gospodarstw różnych państw. O tyle zależną jest właśnie od polityki handlowej państw innych. W obecnej chwili przechodzi okres protekcjonizmu. Ameryka, która stale kroczy na czele protekcjonistów, reformuje swój „Mc. Cumber-Fordney, Tariff Bill“ dalej w kierunku kompletnego prohibicjonizmu. Tendencje protekcjonistyczne zdobywają sobie obywatelstwo w wolno-handlowej Anglji, mimo porażki Baldwina. Co szczególniejsza wśród naszych bezpośrednich sąsiadów Austrja, która w Środkowej Europie była stale najbardziej wolno-handlowym państwem stoi w przededniu przyjęcia protekcjonistycznej taryfy, będącej w tej chwili przedmiotem debat parlamentu. Czechsłowacja, organizująca się wogóle na modłę Rzeszy po latach 70-tych, od początku sztucznie hoduje sobie wielki przemysł, dając właśnie impuls do protekcjonizmu w Europie środkowej. Znów powtórzyć więc wypada pytanie, czy chwila dla wprowadzenia względnie wolno-handlowej taryfy była dobrze wybrana?

Tyle najogólniej o nowej taryfie. Do jej znaczenia w szczególności dla Łodzi wrócimy niebawem.

A.Z.



WIECZ. POGIEŁDA WARSZAWSKA

Agencja Wschodnia.

Warszawa, 12 lipca

Dolary 5.22, tendencja utrzymana, dla akcji słabsza.

Bank przemysł. Lw. 0,37
Bank handlowy 5,80
Bank spółek zarobkowych 4.
Bank dla handlu i przemysłu 1,85
Cegielski 0,63
Chodorów 4
Starachowice 2,39
Rudzki 1,30
Węgiel 4,20
Cukier 3.90
Parowozy 0,30
Nobel 1,55
Ostrowiec 6,15
Modrzejów 5,60
Zawiercie 34 i p.
Żyrardów 51
Haberbusch 4,40
Spirytus 1,40

GIEŁDA ZURYCHSKA.

Zurych, 12 lipca.

Nowy Jork 549
Londyn 21.97
Paryż 28,26
Wiedeń. 0.0077 5/8

GIEŁDA LONDYŃSKA.

Londyn 12 lipca.

Nowy Jork 4,36,81
Francja 85,07 i pół
Belgja 96,37
Włochy 102
Szwajcarja 23,94 i pół
Niemcy 181,25.

GIEŁDA GDAŃSKA.

Gdańsk, 12 lipca

100 zł. polskich 109.47 — 110,03
Londyn 25,00 — 25,00
Paryż 29,43 — 29,57
Warszawa 109,72 — 110,28

Szanowny Panie Redaktorze!

Raczy Sz. Pan umieścić w swem poczytnem piśmie tych kilka słów jako sprostowanie „Komunikatu“ l. 5068 z dn. 12-VII-24 r.

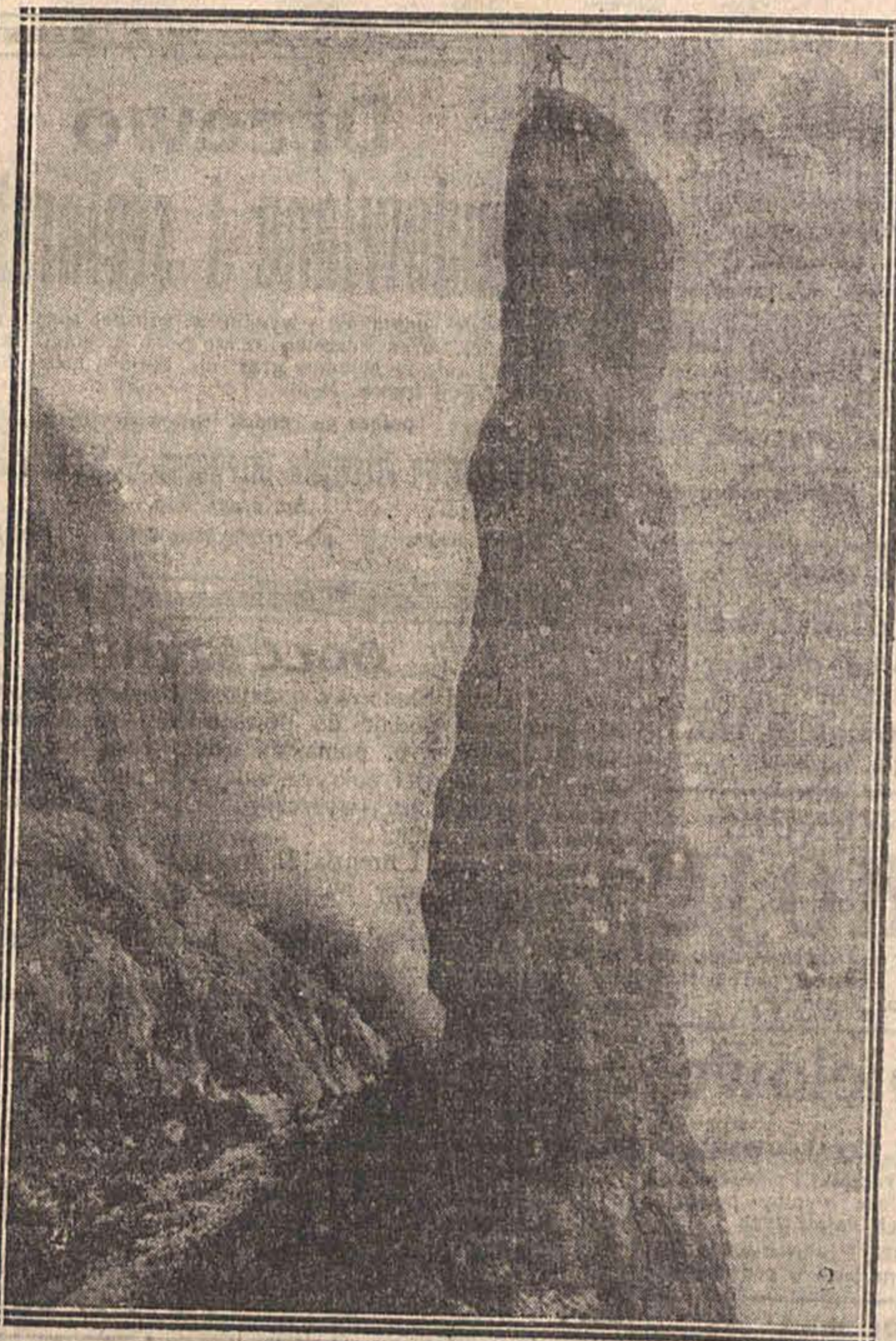
Niniejszem stwierdzam, że faktycznie zostałem wczoraj na ulicy Piotrkowskiej, ordynarnie zaczepiony, obelżywemi słowy. przez p. Lecha Prądzyńskiego, na co zareagowałem jak na zwykłą łobuzerską zaczepkę, laską. sprawiając mu publiczne lanie. Tenże świadek pan D. musi powyższe potwierdzić.

Ze względu na nazwiska, których my młodzi nie mamy prawa szargać, sąd honorowy rozpatrzy całą sprawę.

Raczy Sz. Pan Redaktor przyjąć wyrazy szacunku i poważania

5090 **Karol Matysek**
Zamenhofa 6 — Łódź.





1) Oto dobrzy wasi znajomi z kina: Mary Pickford i Douglas Fairbanks — najwięksi dziś na świecie kapłani niemej sztuki, fascynujący talentem swym całą ludzkość. Sympatyczna para przybyła właśnie z Berlina do Paryża w swej podróży po Europie i stanowi wielką sensację nadsekwańskiej stolicy.

2) W Alpach belluńskich znajduje się t. zw. Igła — skała 40 metrów wysokości. Przez długi czas uważana że jest ona absolutnie niedostępna, aż dopiero zdobył ją w r. 1913 szwed Aster. Od tego czasu odważni alpiniści czterokrotnie już ryzykowali swe kości i dostali się na szczyt. Fotografja nasza przedstawia ostatnią „zdobycz" anglika Huntley, którego czytelnicy dojrzą na szczycie (o ile, naturalnie, kaprys rotacyjnej maszyny nie zatrze dziś drobnej siatki). Huntley po zejściu ze skały, oświadczył: — Dwadzieścia lat trenuję się już w alpiniźmie i odbyłem najniebezpieczniejsze wyprawy. Moje dzisiejsze zejście było czterogodzinną walką ze śmiercią, jakiej nie zapomnę nigdy. Po takiej przygodzie człowiek albo idzie do szpitala warjatów, albo też nerwy jego nabywają trwałości stalowych lin... W każdym razie—wyznaję bez żenowania się—po raz drugi w życiu nie próbowałbym tej sztuki...

Wiadomości gospodarcze.

OBRONY PRZEDSIĘBIORSTW PRZEMYSŁOWYCH.

Warsz. kor. „Republiki" telefonuje: W ministerjum skarbu opracowane są normy przeciętne orjentacyjne dla ustalenia obrotów przedsiębiorstw przemysłowych na podstawie ilości robotników, sil ników mechanicznych i innych urządzeń fabrycznych (wrzesion, krosien itd.).

Normy te opracowywane są w porozumieniu ze reprezentacjami poszczególnych związków przemysłowych na podstawie protokułów podpisanych przez te reprezentacje.

Prace te zbliżają się ku końcowi: opracowane normy ułatwią komisjom szacunkowym orjentację co do możności osiągnięcia większej prawidłowości w opodatkowaniu przedsiębiorstw przemysłowych we wszystkich wypadkach, kiedy księgi handlowe nie są prowadzone.

WYCOFANIE MARKOWYCH ZNACZKÓW STEMPLOWYCH.

Warsz. kor. „Republiki" telefonuje: Na mocy obwieszczenia ministra skarbu dn. 9 bm. zmienione zostaje obwieszczenie ministra skarbu z dn. 24 zm. w sprawie wycofania z obiegu znaczków stemplowych, których wartość nie jest wyrażana w walucie złotowej.

Termin wymiany znaków wartościowych, wycofanych z obiegu, rozpocznie się dopiero dnia 7 sierpnia rb., kończy zaś dnia 30 września rb. — Celem wymiany wspomnianych znaków zgłaszać się należy do kasy skarbowej z podaniem w którem wyszczególnić trzeba ilość, rodzaj oraz wartość załączonych w celu wymiany znaków wartościowych.

Podania nie zawierające tych danych jak również przesłane pocztą(nie będą uwzględniane Kasy skarbowe bowiem będą dokonywały wymiany natychmiast do rąk zgłaszającego się.

PODATEK OBROTOWY.

Warsz. kor. „Republiki" telefonuje: Ministerjum skarbu gromadzi materjały statystyczne dotyczące podatku obrotowego.

Do wszystkich urzędów skarbowych przesłany zostanie wykaz dotyczący wymiaru podatku obrotowego we wszystkich okręgach wymiarowych, Jednocześnie zostanie zwrócona uwaga na zbyt niskie jak i na zbyt wygórowane opodatkowanie w poszczególnych okręgach wymiarowych.

Przyczyni się to niewątpliwie do osiągnięcia większej równomierności w opodatkowaniu.

Co słychać w Gdańsku.

Krytyczna sytuacja finansowa.--Akcja antypolska reakcjonistów.

Gdańsk, 12 lipca.

Agencja Wschodnia.

Groźne położenie rolnictwa na terenie wolnego miasta pogarsza się coraz bardziej, wobec niemożliwości uzyskania kredytów ze strony Bank von Danzig, który dotychczas udziela kredytów tylko towarowych.

Rolnictwo staje wobec konieczności stworzenia organizacji pośredniczej w rodzaju „kas reiffeisenowskich", skoro ze swej strony na podstawie gwarancji hipotecznych uzyska kredyty rządowe. Kredyty te są krótko - terminowe, a ze względu na drogę pośrednią, stopa procentowa jest wyższą od procentu pobieranego przez Bank von Danzig.

Gdańsk, 12 lipca.

Reakcjoniści niemieccy w Gdańsku, t. zw. „Deutschvölkische", prowadzą ostatnio b. intensywną akcję antypolską.

Obecnie przeniknęła ona na politechnikę gdańską, gdzie utworzony został związek studentów niemieckich, obejmujący członków szeregu korporacji studenckich.

Zaznaczyć należy, iż ultra - nacjonalistyczna organizacja studencka, cieszy się wyjątkowem poparciem i pieczołowitością senatu, który udzielił Zjednoczeniu Hittlerowców pomieszczeń w dawnych fortach, obok radjostacji, gdzie m. in. studenci nacjonalistyczni uprawiają również ćwiczenia wojskowe.

ZWYCIĘSTWO REWOLUCJONISTÓW W BRAZYLJI.

Polska Agencja Telegraficzna.

Londyn, 12 lipca.

Reuter donosi: Rząd St. Paulo został obalony. Rewolucjoniści mają utworzyć rząd tymczasowy pod przewodnictwem generała Randona.

FORD POD LONDYNEM.

Londyn, 12 lipca.

Znany fabrykant samochodów Ford zakłada pod Londynem fabrykę, która na początek produkować będzie 500 samochodów dziennie, zatrudniając 10,000 ludzi.

OGŁOSZENIE.

I Urząd Skarbowy podatków i opłat skarbowych dla m. Łodzi niniejszem podaje do powszechnej wiadomości, że w Łodzi dnia 21 LIPCA r. b. pomiędzy godz. 10-tą rano, a 4-tą po południu odbędą się na pokrycie zaległych podatków sprzedaże z licytacji, zajętych u niżej wyszczególnionych dłużników różnych ruchomości, a mianowicie:

1) Blajwajsa A. i Brenzla S. przy ul. Wschodniej № 14, meble,
2) Faubera N. przy ul. Nowomiejskiej 19, 40 szt. półwełnianej tkaniny,
3) Garfinkla B. i Rajsmana, przy ul. Wschodniej 15, gąbki i perfumy,
4) Herszkowicza A. i Gliksmana przy ul. Nowomiejskiej 21, 300 szt. płócienka,
5) Jakubowicza Salomona, przy ul. Nowomiejskiej 19, 30 sztuk płótna,
6) Kozenickiego Szmula, przy ul. Wschodniej 20, meble,
7) Wajsbluma L. przy ul. Wschodniej 22, meble,
8) Wajkselfisza Abrama przy ul. Wschodniej 15, szafa i kredens,
9) Zandbergów J. i M. przy ul. Wschodniej 20, 200 koszul.

Zasekwestrowane ruchomości można obejrzeć w dniu sprzedaży na miejscu licytacji u wyszczególnionych dłużników.

Łódź, dnia 12-go lipca 1924 r.

NACZELNIK URZĘDU:
(—) L. GUTOWSKI.

5096 1

OGŁOSZENIE.

I Urząd Skarbowy podktków i opłat skarbowych dla m. Łodzi niniejszem podaje do powszechnej wiadomości, że w dniu 22-go LIPCA r. b. pomiędzy godziną 10-tą rano a 4 popołudniu odbędą się na pokrycie zaległych podatków sprzedaże z licytacji, zajętych u niżej wszczególnionych dłużników różnych ruchomości, a mianowicie:

1) Diamanta Nachy, przy ul. Północnej 16, 2 maszyny pończosznicze
2) Frajmanów Chila i Arona, przy ul. Wschodniej 11, meble i dwa krajobrazy.
3) Goldfingera J., przy ul. Nowomiejskiej 20, pończochy,
4) Klebanowa E. Neumana, przy ul. Zachodniej 19, 150 kostjumów męskich,
5) Landaua Borucha, przy ul. Północnej 4, 32 sztuki półwełnianej tkaniny,
6) Przedborskiego Dawida, przy ul. Północnej 22, kredens kuchenny i otomana,
7) Raszewskiego Hersza, przy ul. Północnej 12, 30 kostjumów męskich półwełnianych,
8) Rozenberga Israela, przy ul. Zachodniej 18, 6 worków mąki pszennej, 1 worek fasoli, 1 worek grochu, 2 worki cukru i 50 klg. mydła,
9) Rozenbluma Józefa, przy ul. Północnej 6, 20 watowanych kołder,
10) Toporka L. W. i Frankusa L., przy ul. Nowomiejskiej 5, 550 tuzinów pończoch,

Zasekwestrowane ruchomości można obejrzeć w dniu sprzedaży na miejscu licytacji u wyszczególnionych dłużników.

Łódź, dnia 12-go lipca 1924 r.

NACZELNIK URZĘDU:
(—) L. GUTOWSKI.

5096 1

Ogłoszenia drobne.

Kupno i sprzed

NA WYPŁATĘ, najtańsze ceny! na dłuższych terminach. Piękne etaminy, Francuskie satyny, Trykotyna, Krep de-Chine, Frotte, płótna, bostony, gabardiny i inne poleca „NADZIEJA" Kilińskiego 44.

Sprzedam motocykl tanio marki opel 0x5 PS. Zgłoszenia u dozorcy Moniuszki Nr. 11. 5082

OKAZJA! Meble na raty. Sypialnie stołowe, szafy, łóżka pojedyńcze i całe komplety, robota solidna, gwarancja nieograniczona, odświeżanie, wszelkie zamiany. Zakład stolarski, Lubelska 6 przy Napiórkowskiego. 5078

Okazyjnie do sprzedania kompletna sypialka. Ul. Rokicińska 45, dowiedzieć się u dozorcy 5083

Maszyny do szycia na najdogodniejszych warunkach sprzedaje Rozen — Piotrkowska 88. 5072 2

Nauka i wychow

Maturzysta poszukuje lekcji. Przygotowuje uczni i starsze osoby. Adres Piotrkowska 145 m. 14. 5047-2

Hebrajskiego języka konwersacji literatury udziela rutynowany nauczyciel Rozenfeld ul. Nowomiejska 19, 1 podwórze, lewa strona. 510-10

WIŚNIOWA GÓRA' KRASZEW. Hebrajskiego i przedmiotów judaistycznych udziela na letnisku nauczyciel szkół powszechnych Kraszew, willa Anuszczyka. Cwajgelbaum. 5053—4

Student Uniwersytetu Jagiellońskiego udziela lekcji. Specjalność łacina, niemiecki i matematyka. Ceny przystępne. Oferty sub R. L. 4995—3

Studentka Uniwers. Warszawskiego udziela lekcji w zakresie 8-miu klas. Specjal. polski, łacina, historja. Ulica Pomorska 4, front II piętro m. 5. 5922—3

NAUCZYCIEL nauk handlowych naucza gruntownie buchalterji, korespondencji w krótkim terminie, Wólczańska 98 m. 14.

Student udziela matematyki łaciny, fizyki, chemji, języków Kilińskiego 96 m. 3 sublokator, 2 godzina 7. 4892-

Abiturjent Wyższej Szkoły Realnej udziela lekcji w zakresie kursu ośmiu klas. Adres: Łódź, Gdańska N 77 m. 13

WAŻNE DLA PAŃ! Przyjechałam z zagranicy i nauczam nadal każdą z pań kroju i szycia w przeciągu jednego miesiąca za 25 złotych Uwaga: przyjmuję również lekcje prywatne po 50 złot. Ul. Pańska 9 m. 33 prawa oficyna pierwsze piętro, Szwarc u Grynblata. Zapisy od 10—11 i 2- 3

Englishman gives English lessons. Apply: „Englishmen" „Republika". 93-2

Posady.

Inteligentna panna poszukuje posady wychowawczyni ewentualnie towarzyszki do osoby samotnej. Łask of Cegielniana 28 m 7 5067

Elektromonter (bez świadectw) na instalację, trzy lata praktyki zagranicznej poszukuje zajęcia. Przyjmę posadę samodzielnego pomocnika Łaskawe oferty pod EM. do administracji. 9843 4

Potrzebne są zaraz zdolne hafciarki do haftu kolorowego kościelnego i sztandarowego. Ulica Składowa 33. mieszkania Nr 23 Oficyna I piętro. 5076

Potrzebne kelnerki i dziewczyny do kuchni. Mleczarnia (Cegielniana 10. 5079 3

Potrzebny chłopiec do ręcznego wózka. Fabryka gilz Zawadzka 34. 5071

Krawcowa i bieliźniarka poszukuje zajęcia po domach prywatnych „Krawcowa". 5034—2

Poszukuję panny do 8 letniego chłopca i pomocy w gospodarstwie. Piotrkowska 62 Goldenberg. 5063—2

Lokale.

Pokoju umeblowanego poszukuję. Zgł. listowne Cegielniana 85 m. 8, Pancerzyński. 5019—3

Pokój wspólny tanio do wynajęcia dla mężczyzny w Andrzejowie. Of. sub. „Letnisko". 5058

Pokoju umeblowanego przy rodzinie poszukuje kawaler. Oferty do „Republiki" pod E. R. 5044

Inteligentny mężczyzna w średn. wieku poszukuje pokoju przy izraelit. rodzinie. Oferty sub. „Samotny"

Dwa pokoje częściowo umeblowane z wszelkiemi wygodami i ewentualnie używalnością kuchni odnajmę starszemu małżeństwu. Oferty sub. „H. N." do admin. „Republiki" 02-2

Pokój duży frontowy, na pierwszem piętrze z elektrycznem oświetleniem i balkonem, częściowo umeblowany odnajmę spokojnej kobiecie lub mężczyźnie, na żądanie z utrzymaniem, wymagane półroczne, ewentualnie kwartalne komorne z góry. Oferty „Słoneczny" do admin. „Republiki". 5028

Zagubione dokumenty

Zgubiony został paszport niemiecki na imię Fajgli Gerner wydany w Łodzi. 5061—2

Zaginęły dokumenty wojskowe, książeczka i karta demobilizacyjna na imię Andrzeja Pasternaka wydana w P. K. U. w Łodzi. 4975-3

Prenumerata: w Łodzi 3 złote miesięcznie.—Zamiejscowa 4 złote miesięcznie. Zagranicą 7 złotych miesięcznie. — Odnoszenie do domu 20 groszy.
„Republika" i „Express Wieczorny" z odnoszeniem zł. 5.50.

Ogłoszenia: ZWYCZAJNE: 5 gr. za wiersz milimetr. (na stronie 10 szpalt). W TEKŚCIE 25 gr. za wiersz mil. (na stronie 4 szpalty). NEKROLOGI I NADESŁANE 20 gr. za wiersz mil. (na 4 szpalty). Zaręczynowe i zaślub. po tekście 4 złote. Zamiejscowe o 50 proc. Zagraniczne o 100 proc drożej. Za terminowy druk ogłoszeń admin. nie odpowiada. Drobne 6 gr. Poszukiwanie pracy 3 gr. Najmniejsze 50 g

Każda nowa podwyżka obowiązuje wszystkie już przyjęte ogłoszenia do zmiany cen bez uprzedniego za wiadomienia

Za wydawnictwo „Republika" Sp. z ogr. odp.: Marjan Nusbaum-Ołtaszewski.—Czcionkami „Republiki", Piotrkowska 49.—Tłocznia, Piotrkowska 15.—Redaktor odp. Józef Burman.